

Dzięk **Bydgoski**

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Czy idziemy naprzód?

Biadanie i narzekanie w Polsce stało się tak powszechne, jak powszechną jest bieda, w którą wtrąciło nas przesilenie gospodarcze. Bo że bieda jest — temu zaprzeczyć nie sposób.

Nie to jednak jest ważne, czy jest, czy nie ma biedy. Oczywiście wszyscy wolilibyśmy, aby wróciły dawne przedkryzysowe czasy, które dla niejednego obywatela wydają się dziś wzorem doskonałości i dobrobytu. Z dobrobytu do biedy można spaść tak samo szybko, jak szybko dojść można z biedy do pieniędzy. Ważnym więc jest to, czy idziemy naprzód, czy też cofamy się? Czy w sytuacji obecnej istnieje niezbędny zasób czynników twórczych? Czy istnieje wola walki i przezwyciężenia przeszkód?

Nie ulega wątpliwości, że w życiu gospodarczym Polski czynnikami aktywne działają. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen stwierdza w swym ostatnim sprawozdaniu, że produkcja przemysłowa wzrosła w drugim kwartale r. b. o 6,9 proc., przekraczając w ten sposób poziom ostatniego kwartału 1934 r., i stanowiąc najwyższy dotąd punkt w okresie od osiągnięcia dna kryzysu w latach 1932-1933.

Czynnikiem wzrostu — pisze Instytut — jest nadal rozwój działalności inwestycyjnej, nabierającej obecnie charakteru bardziej wszechstronnego. Drobne budownictwo utraciło poprzednie dominujące znaczenie, zaczęło się natomiast rozwijać budownictwo domów czynszowych, zwiększono długo odkładane inwestycje przemysłowe oraz inwestycje kolejowe.

Mówiąc jednak o twórczych czynnikach naszej gospodarki, nie można zwać ich do samego tylko ruchu inwestycyjnego. Są jeszcze inne siły, których nie wymieniamy sprawozdania naszych instytucji badawczych, a których rola jest niemniej ważna. Taką siłą jest m. in. nadzwyczajna zdolność naszego gospodarstwa przystosowania się do warunków, narzuconych nam przez ogólnoswiatową sytuację.

Ta właśnie zdolność przystosowywania sprawia, że idziemy powoli wprawdzie, ale stale naprzód. Z miesiąca na miesiąc coraz więcej gospodarstw i przedsiębiorstw doprowadza swą gospodarkę do jakiejś takiej równowagi. Czyści się bilans i przedkryzysowe długi. Już dzisiaj nie jest tak trudno przeprowadzić selekcję jednostek zdrowych i chorych. Zdrowe trzeba popierać, można im dawać ulgi i pomoc, aby mogły rozwijać się, rozszerzać swą produkcję i zatrudnienie. Chorym trzeba pozwolić spokojnie umrzeć, jeśli same, własnymi siłami — korzystając z ogólnych przywilejów — nie zdołają się uzdrowić.

Jednocześnie tworzą się jednostki nowe. Produkcja przedstawia się na pracę, rokując większe możliwości zbytu. Warto choćby wspomnieć o szeroko rozbudowanym w ostatnich latach przemysle przetworów mięsnych i rybnych, o zwycięskim atakowaniu przez nas na tle ogólnych trudności eksportowych rynków zamorskich, do których wywóz stale wzrasta, kompensując straty na rynku europejskim.

Odpowiedź Sowietów na notę rządu Stanów Zjednoczonych

Jak zwykle wypierają się odpowiedzialności za działalność kominternu

Moskwa, 27. 8. (PAT.) Zastępca komisarza dla spraw zagr. Krestinskij wręczył dziś ambasadorowi Stanów Zjedn. Bullitowi odpowiedź na protest przeciw wystąpieniu słodmego kongresu kominternu w Moskwie. W nocie tej — jak donosi agencja Tass — jest powiedziane:

Uważamy za nieodzwonne podkreślić jak najenergiczniej, że rząd Z. S. R. R. zachowywał i zachowuje całkowicie po-

szanowanie dla wszystkich swoich zobowiązań, do których należy wzajemne oczywiście zobowiązanie do nie mieszanania się w sprawy wewnętrzne, zobowiązanie, przewidziane w notach, wymienionych w dn. 16 listopada 1933 r. w czasie rokowań między Rooseveltem i Litwinowem. Pański protest z dn. 25 sierpnia nie powołuje się na żaden fakt pogwałcenia przez rząd ZSRR, swoich zobowiązań, z drugiej strony niezaprzecze-

nie nie jest nowością, dla rządu Stanów Zjedn., iż rząd ZSRR nie mógł przyjąć i nie przyjął żadnych zobowiązań co do międzynarodówki komunistycznej.

Przeto twierdzenie, iż rząd ZSRR, pogwałcił zobowiązania, zawarte w nocie z dn. 16 listopada 1933 r. nie jest oparte na wzajemnych zobowiązaniach obu stron. Wobec tego nie mogę przyjąć pańskiego protestu i jestem zmuszony odrzucić go. Rząd ZSRR, podzielając szczerze poglądy rządu Stanów Zjedn., że ścisłe spełnianie zobowiązań o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych jest zasadniczą przesłanką dla stosunków przyjazni między naszymi państwami i stosując dokładnie tę politykę w praktyce, oświadcza, iż dąży do rozwoju dalszej przyjaznej współpracy między ZSRR i Stanami Zjedn., co odpowiada interesom obu państw i ma ogromne znaczenie dla pokoju powszechnego.

Przed przybyciem eskadry floty duńskiej do Gdyni

Jak już donosiliśmy, przybył do Gdyni poseł duński w Warszawie p. Schou, w związku z zapowiedzianą rewizytą eskadry floty duńskiej.

P. minister Schou, przybył wczoraj rano do Komisarjatu Rządu, składając wizytę komisarzowi Rządu p. mgr. Sokołowi.

W godzinach południowych komisarz Rządu wraz z wicekomisarzem inż. Szaniawskim, jako prezesem Towarzystwa Polsko-Duńskiego w Gdyni, rewizytowali p. min. Schou w Hotelu „Polska Riviera”.

Eskadra duńskich okrętów wojennych przybywa do Gdyni dzisiaj, w śro-

dę, dnia 28 bm. Goście zagraniczni zabawią w Gdyni przez dwa dni. W środę o godz. 17 p. komisarz Rządu mgr. Sokół wraz z małżonką, urzędzą w saloonach „Domu Zdrojowego” herbatkę z tańcami dla oficerów floty duńskiej i zaproszonych gości. Wieczorem gdyński konsul Danji p. prez. L. Byczkowski wydaje obiad reprezentacyjny w „Polskiej Rivierze”.

W skład floty duńskiej wchodzić będą kanonierka „Beskytteren” i 3 torpedowce „Springeren”, „Havhesten” i „Storren” pod dowództwem komandora Godfrida Hansena. Okręty zatrzymają się w porcie wojennym w Oksywiu.

Pierwsze w Polsce skoki z balonikami jumpingowymi

„Ludzie bez wagi” unoszą się na wysokość tysiąca metrów

(o) Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się w Jabłonie skoki z balonikami jumpingowymi. Są to baloniki o pojemności 100 metrów sześciennych. Ciężar ich wraz z pilotem jest zrównoważony z siłą nośną, tak, że pilot, przywiązany do balonu, traci wagę.

Z chwilą, gdy pilot lekko odbije się od ziemi, balon wznosi się w górę, zawieszony nie wyżej ponad 100 metrów. Balony użyte do tych pierwszych w Polsce skoków, wytworzone zostały w zakładach balonowych w Jabłonie.

We wczorajszych skokach wzięli udział uczestnicy tegorocznych zawodów o nuhar Gordon-Benneta, m. in. kpt.-pilot Czech. Ponieważ był dzień słoneczny i promienie nagrzewały powłokę balonu, gaz rozszerzał się, a balon zyskiwał na nośności. To też skoki Czechy stawały się coraz wyższe, do czego przyczyniły się t. zw. prądy wstępujące, które w pewnej chwili uniosły balon z pilotem na 1000 metrów. Na szczęście wiatr był niewielki i balon szczęśliwie wylądował w odległości 300 metrów od miejsca startu.

Kpt. Czech w ten sposób, niechcąc, zdobył swego rodzaju rekord świata na balonie jumpingowym.

To są te czynniki, wpływające z dużej zdolności przystosowawczej polskiego organizmu gospodarczego, które podtrzymują naszą aktywność.

Są oczywiście i czynniki hamujące. Do takich należą rozwierające się „nożyce cen”, utrudniające wzrost konsumpcji i obrotów handlowych wewnętrznych, trudności stawiane naszemu eksportowi przez zagranicę, które stale musimy przełamywać, zbyt wysoki jeszcze udział budżetów publicznych w ogólnym dochodzie społecznym.

Trudności są i będą. Przełamywanie ich i usuwanie jest i będzie rzeczą konieczną.

W ogólnym jednak bilansie sytuacji

udział czynników twórczych życia gospodarczego, czerpiącego swe siły z dużej odporności społeczeństwa i woli przezwyciężenia trudności wydaje się być daleko większy, aniżeli rola czynników hamujących. Dlatego też produkcja nasza i ogólne obroty gospodarcze od 1932 r. nie zmniejszają się, ale stale, choć powoli, rosną.

Popieranie tych czynników aktywnych oraz zwalczanie i usunięcie czynników hamujących jeszcze rozwój gospodarczy, jest to zadanie, którego wypełnieniem polityka gospodarcza Państwa będzie się musiała zająć ze zdwójoną energią po zakończonych wyborach.

J. R-ski.

Audjencje u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 27. 8. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem pułk. Piotra Glogowskiego. Następnie P. Prezydent przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królestwa Jugosławji p. Branco Lazarewicz oraz posła Iranu p. Nadir Mirza Arasteha, którzy wręczyli P. Prezydentowi listy odwoławcze.

Bezrobocie jest mniejsze niż w roku ubiegłym

Warszawa, 27. 8. (PAT.) Stan bezrobocia w całym kraju w dn. 24 bm. według danych urzędowych wynosił 283.415 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6.359 osób. Podkreślić należy, że bezrobocie wykazujące się liczbą 283.415 spadło poniżej poziomu, zarejestrowanego w tym samym okresie roku ubiegłego. Spadek wynosi 5.771 osób.

Przygotowania do pierwszego losowania Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 27. 8. (PAT.) Urząd długów państwowych zawiadania, że zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 6 lipca 1935 r. publiczne wyspanie do kół losowych zwitków z numerami seryjnymi oraz zwitków z numerami obligacji 3% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej odbędzie się w dn. 31 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w dużej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu.

Prezydent Senatu gdańskiego zwiedza port gdyński

Wczoraj w południe przyjechał samochodem do Gdyni prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser w towarzystwie swoich gości z Monachjum, celem zwiedzenia portu gdyńskiego i jego urządzeń. Podczas zwiedzenia, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski udzielał fachowych wyjaśnień. Pobyt p. Greisera w Gdyni miał charakter prywatny.

Cyfry mówią jedno — fakty co innego

Na marginesie sprawozdania prezydenta Senatu gdańskiego Greisera

(p.) Jak już zauważyliśmy w krótkim sprawozdaniu z poniedziałkowego posiedzenia Sejmu gdańskiego, zdaniem naszym deklaracja senacka, odczytana przez p. prezydenta Greisera, nie stanowi kroku naprzód w rozwikłaniu gdańskiej gmatwaniny walutowej i gospodarczej. Dlaczego?...

W deklaracji swej p. prezydent Greiser oświadczył, że położenie walutowe Gdańska, po wprowadzeniu w połowie czerwca kontroli płatności zagranicznych, rozwija się pomyślnie o „własnych siłach”. Na dowód p. prezydent Greiser przytoczył, że rezerwy banku Gdańska wzrosły, w czasie od 15 lipca do 26 sierpnia, z 17½ milj. guld. na 27½ milj. guld., a pokrycie guldena z 55½% na 73%. Poza to Bank Gdański w tym czasie przydzielił dewiz na sumę 19½ milj. guld. z czego 15½ milj. złotych odpięło do Polski. W tych 15½ milj. złotych mieści się prawie 6 milj. złotych zwróconych Polsce za towary z okresu przedwalutowego, a 9½ milj. guldenów w dewizach zapłacono Polsce za artykuły spożywcze, węgiel, benzynę, oleje mineralne i towary tekstylne. W omawianym czasie Gdańsk zapłacił tytułem procentów i amortyzacji pożyczek zagranicznych sumę 2,7 milj. guldenów.

Niewątpliwie zilustrowane wysokimi cyframi słowa p. prezydenta Greisera, wypowiedziane z nadzwyczajną swadą, na ludzi, nie orientujących się w położeniu gospodarczym i finansowym Gdańska, wywrą silne wrażenie. Wszak wątpić należy, aby ktoś znalazł na całej kuli ziemskiej bank emisyjny, który dysponując tylko „własnymi siłami” zdołał w ciągu 42 dni powiększyć kapitał rezerwowy o 57%, a pokrycie waluty podwyższyć o 17,5%. Lecz ludzi orientujących się w rzeczywistości gdańskiej rekordowe cyfry pomyślnego rozwoju muszą zastanowić. Ludzie ci wiedzą, że ten pomyślny rozwój „Instytucji emisyjnej Gdańska odbywa się kosztem zgola niepomyślnego rozwoju gdańskiego frontu gospodarczego. Nie odbył on się drogą ewolucji, lecz gwałtownego przewrotu, z którego gdański handel, przemysł, rzemiosło, oraz wszelkiego rodzaju własność nieruchoma wyszły, poraz Bóg wie który od maja b. r., z bardzo poszarpanymi bokami. Te „własne siły”, to kieszenie sfer kupieckich, przemysłowych i t. d. Niejedną z tych kieszeni przedstawia już pusty, dziurawy worek. Bez wątpienia Bank Gdański może triumfować, lecz czy koszty tego triumfu już w najbliższym czasie nie dadzą mu się we znaki?... Nad tem pytaniem warto się zastanowić i stuszać fanfary triumfalne, ażeby w przyszłości — może niedalekiej — w razie odwrotu, nie potrzebna się było zapierać... zwycięstwa.

Inne cyfry przytoczone przez p. prezydenta Greisera cieszą nas, ale i smućą zarazem. Szczególnie te 6 milj., które pokryto t. zw. „zamrożone” należności polskie. Niewątpliwie cieszy nas, że Gdańsk reguluje swe zobowiązania, ale gdy sobie uprzytomnimy, że są to niemal ostatnie krople krwi społeczeństwa gdańskiego, któremu skrepowano wszelkie ruchy, zdążające do odzyskania traconych sił — jest nam bardzo smutno. Nie chcemy się powtarzać przez stwierdzenie, jakim wysiłkiem i czym kosztem uregulowano te zobowiązania. Nadmienimy tylko, że w stosunkach normalnych firma Sternfeld płaciła Polsce za towar co miesiąc po kilkakroć stotysięcy. Takich płatników było bardzo wielu, a każdy z nich — jak to bywa w handlu — był nieraz bardzo zadłużony u dostawcy polskiego. Ale żaden dostawca nie martwił się tem, bo wiedział, że jego dłużnik żyje, pracuje, rozwija się i — że oddawszy mu należność — nie straci ostatka sił żywotnych.

Przejdźmy do drugiej cyfry, a mianowicie 9½ milj. gld. zapłaconych Polsce za artykuły spożywcze, węgiel, benzynę i t. d. Na oko wygląda ona imponująco, lecz w

treści swej jest ułamkiem tego, co Gdańsk płaci w normalnych warunkach życiowych. Każdy mieszkaniec W. M. Gdańska, którego stopę życiową obniżono zbyt radykalnie, jedynie dla utrzymania guldena gdańskiego w spisie walut europejskich — odczuwa to doskonale.

Jasną gwiazdą na horyzoncie finansowym Gdańska pozostaje więc suma 2,7 milj. guld., zapłaconych zagranicy tytułem pro-

centów i amortyzacji zaciągniętych pożyczek. Świadczy ona pięknie o włodarzach, którzy nie zapominają o swych zobowiązaniach na tym odcinku, nawet w tak krytycznych czasach, jak obecnie.

Reasumując nasze uwagi, na marginesie cyfr podanych przez p. prezydenta Greisera, dochodzimy do wniosku, że są one zbyt radosne, ażeby się można było z nich szczerze cieszyć.

Minister spraw wewnętrznych Austrii ciężko ranny w wypadku samochodowym

Wiedeń, 27. 8. (PAT.) Major Fey, minister spraw wewn. został ciężko ranny w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na szosie z Wiednia do Lincu. W pobliżu miejscowości Gawlitz samochód ministra Fey'a wpadł na drzewo i rozbił się.

Minister odniósł złamanie nosa oraz wiele ran na twarzy. Towarzyszący majorowi Feyowi adiutant wyszedł z wypadku cało. Minister przewieziony został do szpitala w Wiedniu.

Trzeci etap biegu kolarskiego Polska — Niemcy

Tym razem zwyciężyli zawodnicy niemieccy

Poznań, 27. 8. (PAT.) Trasa trzeciego etapu międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy, prowadziła z Kalisza przez Jarocin, Środę i Kórnik do Poznania, a nie przez Wrześnię i Kostrzyn, jak to było pierwotnie w programie, wobec czego długość trasy skrócona została do 151 km. zamiast 174. Taktyka drużyny polskiej miała być identyczna z wczorajsza, tj. ucieczka zaraz za startem.

Plan ten został zrealizowany tylko częściowo. Ucieczkę zrealizowała trójka: Kapiak, Starzyński i Zieliński, którzy zdobyli początkowo do 800 metrów przewagi, jednak na 31-y km. doszła ich liczna grupa kolarzy zarówno polskich, jak i niemieckich. W rezultacie na metę w Poznaniu przybył pierwszy ze znaczną różnicą czasu Hauswald (Niemcy).

Dopiero w 11 i pół minuty za nim wpadło na stadion miejski w Poznaniu 8 kolarzy, w tem 5 Polaków i 3 Niemców, prowadzonych przez Starzyńskiego. Po okrążeniu finiszowym Niemcy okazali się lepszymi i zepchnęli naszych kolarzy na dalsze miejsce.

Szczegółowe wyniki trzeciego etapu są następujące: 1) Hauswald (Niemcy) 4 godz. 26 min. 25 sek.; 2) Leppich 4.37.50; 3) Wierz

(Niemcy) 4.37.50. Dopiero czwarty Naplerala jako pierwszy z Polaków o 0,2 sek. ztytu za trzecim; 5) Kapiak, również o 0,2 sek. w tyle; 6) Starzyński o 0,2 sek.; 7) Wasilewski 4.37.51; 8) Targoński 0,2 sek. za Wasilewskim; 9) Weiss o 0,2 sek. za Targońskim; 10) Michalak również tuż za Weisse.

W turnieju szachowym Polska wysunęła się znowu na trzecie miejsce

Warszawa, 27. 8. (PAT.) Dzisiejszy rano na olimpiadzie szachowej poświęcony był dogrananiu niedokończonych partii, których było aż 48. Wszystkie one z wyjątkiem jednej zostały zakończone. Tem samym zakończyły się wszystkie, z wyjątkiem jednego, spotkania międzydrużynowe. Drużyna polska miała 5 niedokończonych partii.

Makarczyk z Węgrem Rethym mimo pewnej przewagi nie mógł doprowadzić partii do zwycięskiego zakończenia i zremisował ją. Również dr. Tartakower w partii ze Szwedem Stahlbergiem miał znaczną przewagę, a która jednak tak samo, jak w partii Makarczyka nie wystarczyła do wygranej. I ta partja zakończyła się na remis. Paulin Frydman miał ze Szwedem Stolze

Paniczny nastrój wśród kupców cudzoziemskich w Abisynji

Spadek talara abisyńskiego na skutek restrykcji dewizowych

Paryż, 27. 8. (PAT.) „Echo de Paris” donosi z Addis Abeba, że wśród kupców cudzoziemskich, przebywających w Abisynji, panuje panika na skutek odmowy sprzedaży walut obcych przez bank abisyński. Kupcy pragną bowiem szybko zlikwidować swoje interesy i otrzymaną gotówkę wymienić na waluty zagraniczne.

W następstwie tego nastąpiła dziś duża niżka kursu talara abisyńskiego, który spadł o przeszło 15 procent. Większość kupców cudzoziemskich udaje się do portu francuskiego Dżibutti. Z drugiej strony tubylcy opuszczają również Addis Abeba, udając się z polecenia rządu do swoich wiosek.

„Sprostowanie” b. posła Matlosza

„Pielgrzym” w n-rze 103 potwierdza wiadomość naszą podaną o rewizji policyjnej, dokonanej w mieszkaniu redaktora i b. posła endeckiego Matlosza w związku z aferą kilku funkcjonariuszy kolejowych ze Lwowa, podejrzanych o karygodne manipulacje biletami wolnej jazdy, pisze jednak, że rewizja nie dała tego wyniku, jakiego się spodziewano.

Charakterystyczne jest, że „Pielgrzym” ani słówkiem nie wspomina o mieszańcu Lwowa Goldsteinie (z pochodzenia Żyd — obecnie wychrzta), spowinowaconym przez żonę swoją z b. posłem Matloszem. A właśnie około tego Goldsteina cała afera się obraca.

O wyniku śledztwa i przebiegu całej tej pikantnej afery nie omieszkamy powiadomić naszych Czytelników.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Zachwiana donkiszoterja!...

Prasa opozycyjna atakuje pewną obywatelkę z województwa poznańskiego, która oświadczyła, że każdy obywatel powinien bez względu na swe przekonania polityczne iść do wyborów, gdyż to jest jego obowiązkiem obywatelskim.

Zacnej tej obywatelce doświadczyli partyjni nie mogą darować jej odwagi cywilnej. Jakiś — mówią — my ogłaszamy bojkot wyborów, a tu znalazła się kobieta, która śmie przeciwstawić się naszemu hasłu bojkotowemu! Ależ to niestychane! Więc do tego już doszło, że kobiety chcą być mędrze od nas, zawodowych polityków!

Patriotyczne wystąpienie pani Zenkterowej — bo o nią tu chodzi — spowodowało prasę opozycyjną do napisania siedmiomilowych artykułów.

Taka np. „Gazeta Grudziądzka” zaatakowała panią Z. za jej śmiały czyn obywatelski, wypisując różne brednie na temat wyborów.

Smac organ „hetmana” ludowego czerpie swe natchnienie i swą mądrość polityczną jeszcze z czasów zabobnych, kiedy to podczas wyborów do parlamentu niemieckiego w okręgu tucholsko-chojnickim zdobył sukcesję na rzecz swego pana i w l a d c y! Lalo się wtedy piwo i sypały się łokcie kielbasy!

Są ludzie, którzy te wszystkie rzeczy dobrze pamiętają...

Dziś pisze „Gazeta Grudziądzka”, że sanna narzuca społeczeństwu kandydatury poselskie, chociaż obóz prorządowy nie ma wcale ochoty naśladować w tym względzie pana „hetmana”!

Nie chce też przynajmniej Grudziądzkie, że w dawniejszych wyborach do ciała ustawodawczego sztaby partyjne ustalały listy kandydatów. Pisze więc, że delegaci z całego okręgu zjeżdżali się razem i tam większością głosów wybierali swego kandydata.

My wiemy dobrze, jak to tam było. Sztaby partyjne nie respektowały woli delegatów i na pierwsze miejsca wysuwały swoich przywódców, zaś na dalszych miejscach posadziły tych, których delegaci ich partii chcieli widzieć posłami. Mandaty otrzymali zatem czolowi partyjnicy, a nie obywatele w okręgu.

Pomysł z numerkami list znakomicie im tę manipulację ułatwił. Do tego dochodziły jeszcze t. zw. listy państwowe, na których przeciwny wyborca wcale się nie rozumiał.

Nowa ordynacja wyborcza postawiła sprawę wyboru kandydatów jasno i wyraźnie. Ludzie wybierają obywateli, znanych z pracy społecznej w okręgu, każdy wyborca zaś głosuje na człowieka, a nie na numerki. Niema tu ani chachuleń, ani dwulicowej gry, jak to było dawniej.

Fakt, że pani Zenkterowa apeluje do obywatelskiego poczucia wyborców, wyprzedził prasę opozycyjną z równowagi. Nie mając żadnych na to argumentów rzeczowych, wypisuje ona ucieleszone historyjki na temat „cudów wyborczych” przy wyborach do rad miejskich i sejmików powiatowych.

Tego rodzaju pisaniny pomogą opozycji akurat tyle, co umarłemu kadzidło. Zapowiedziany z tak wielkim hałasem bojkot wyborów zakończy się taką samą kompromitacją, jak cała dotychczasowa robota demagogiczna a defetystów partyjnych.

Wielką w tem będą miały zastępcę kobiety - Polki, które nie wnikając w bliższe arkana polityki partyjno-politycznej, w dniu 8 września spełnią ucześnie i sumiennie swój obowiązek obywatelski.

Noel

Incydent z amerykańską drużyną lekkoatletyczną

Zatrzymana na granicy przybyła do Warszawy z całodziennym opóźnieniem

(o) Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Dziś rano na dworcu głównym w Warszawie zebrało się grono przedstawicieli Polskiego Związku Lekkoatletycznego, oczekując przyjazdu znanych lekkoatletów amerykańskich, którzy przebywają w Europie celem poznania warunków klimatycznych i sportowców europejskich w związku z przyszłą olimpiadą. Lekkoatleci amerykańscy jutro wezmą udział w wielkich zawodach międzynarodowych w Warszawie.

Z pociągu berlińskiego, który przybył na dworzec warszawski, ku zdziwieniu obecnych, zamiast Amerykanów wysiadli lekkoatleci polskie, które wracały z zawodów w Dreźnie. Jak się okazało, 6 najlepszych lekkoatletów amerykańskich jechało bez wiz wjazdowych, wobec czego zostali oni na granicy zatrzymani.

Amerykanie przez kilka godzin czekali w Zbąszyniu, aż Polski Związek Lekkoatletyczny załatwił dla nich prawo wjazdu w drodze telegraficznej i dopiero wieczorem przybyli do Warszawy.

Strasliwa burza u wybrzeży Nowej Ziemi

Londyn, 27. 8. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Saint Jean w Nowej Ziemi, że burza niesłychanej gwałtowności zniszczyła dwa samoloty i spowodowała zatonienie zgorą 100 statków rybackich. Liczba ofiar w ludziach jest dotychczas nieznaną, straty materialne są bardzo znaczne.

W walce o nowy ustrój Państwa

Wybory bez hałasu

Terminy postępowania wyborczego biegną, dzień głosowania zbliża się, a na ulicach cicho. Nikt nie zaśmieca jezdni i chodników drukowaną bibułą, ścian nie zalepiono pstrokatymi plakatami, megafony milczą.

Cóż to znaczy?

Te wszystkie wczorajsze, tak bardzo dokuczliwe dla spokojnego obywatela chwytły i metody tumanięcia ludzi dzisiaj stały się niepotrzebne. Bo kto, kogo i po co ma tumanić? Komu może być potrzebne ogłupianie mas? Grupowe interesy nie ścierają się, nikt na nikogo kałamurnij nie rzuca, bo na wszystko to

nie ma dziś miejsca. Terminy postępowania biegną, a opinie cechuje powaga, spokój, bo gra toczy się o dużą stawkę — o nowe prawdy życia zbiorowego.

Do konkurencji stają ludzie, ludzie wybrani, zakwalifikowani przez zgromadzenia najwybitniejszych czołowych działaczy, — ludzie rozumni, uczciwi. Ci przecie nie będą trudnić się oczernianiem przeciwnika, ci nie będą robić jarmarcznego szumu dookoła swych osób. Szlachetna konkurencja wartości nie może się odbywać w atmosferze zgiełku, jej tłem nie będzie zaśmiecona, brudna ulica.

Ludzie wczorajsi nie rozumieją tego. Wielu z nich martwi się, bo omijają ich łatwe zarobki, bo przecie cały ten dobrze nam wszystkim znany tandetny teatr rozgrywek wyborczych wielu ludziom przynosił znaczne dochody. Dzisiaj urwało się. Ludzie wczorajsi takiej polityki nie rozumieją.

Wybory bez hałasu. Po całym terenie rozlegają się tylko poważne, a przekonywujące słowa: wyborco nie obdarzaj zaufaniem ludzi, którzy zbyt wiele wysiłku zużywają na zachwalanie swoich wartości

Jan Hoppe.

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

Akcja wyborcza w powiecie starogardzkim

(L) Opozycjoniści rozwinieli w ostatnim czasie silną agitację przeciwko braniu udziału w wyborach. T. zw. „Młodzi“ chodzą po domach, namawiając wyborców do absencji w dniu 8 września. Snać obawiają się silnej frekwencji wyborców, więc wczasy pragną sparaliżować gotowość obywatelską szerokich kół społeczeństwa. Wszelkie okoliczności przemawiają jednak za tem, że akcja bojkotowa opozycji załamie się na całej linii.

Zebrań przedwyborczych na terenie powiatu odbyły się w dwóch miastach oraz kilkunastu gminach przy bardzo licznych udziałach obywatelstwa.

Na wszystkich zebraniach uchwalono rezolucje, wzywającą obywateli do wzięcia udziału w wyborach.

W Starogardzie urządzono kurs prelegentów z udziałem 42 osób.

Dość jeszcze należy, że sprawami wyborczymi zajęły się również kółka rolnicze oraz organizacje kobiece.

Brózdzenie endecji w powiecie tczewskim

Młodzi Stronnictwa Narodowego rozwinieli ożywioną działalność przeciw wyborom. Nie ulega wątpliwości, że czynią to na wyraźne zlecenie przewodników endeckich, znanych szczególnie w pow. tczewskim ze swej zaciekłości.

Jako dodatni objaw zanotować należy fakt, że niemal wszystkie organizacje społeczne stanęły na stanowisku wzięcia udziału w wyborach.

Bardzo żywą działalność w tym kierunku wykazały organizacje kolejarские, które w Tczewie stanowią niezwykłą siłę liczebną. Wszędzie zauważać można wielką gotowość do wygłaszania referatów i do udzielania wszelkich informacji wyborczych.

Wyborcy dają też należyty odpór agitatorom endeckim, którzy namawiają ich do absencji wyborczej.

Z powiatu chełmińskiego

W wielu miejscowościach powiatu chełmińskiego wzmożła się ostatnio ożywiona agitacja za wzięciem udziału w wyborach.

Również liczne organizacje zainicjowały szereg zebrań przedwyborczych.

Akcja wyborcza w Czersku

Organizacje społeczne w Czersku rozwinięły żywą działalność w kierunku zapoznania obywatelstwa z nową ordynacją wyborczą. Wyróżniły się w tej pracy Związek Rezerwistów oraz Straż Pożarna.

Zainteresowanie społeczeństwa wyborami wzrasta z każdym dniem.

Zebrań Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego postanowiło wzmocnić akcję bojkotową, atoli starsi i dojrzały obywatele przyglądają się tej robocie z politowaniem.

Akcja wyborcza w pow. kartuskim

Ze wszystkich miejscowości powiatu kartuskiego komunikuje o wielkim zainteresowaniu społeczeństwa wyborami.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE NASZEGO PISMA ZAMIEŚCIMY ŻYCIORYSY WSZYSTKICH KANDYDATÓW NA POSŁÓW Z POMORZA.

Zapowiedziano szereg zebrań przedwyborczych z odpowiednimi referatami.

Niebawem wydana zostanie odezwa miejscowej Federacji Związku Obrońców Ojczyzny.

Akcji bojkotowej nigdzie nie zauważono.

Ruch wyborczy w Gdyni

Mimo wielkiego hałasu prasy opozycyjnej nie widać na terenie gdyńskim żadnej akcji bojkotowej.

Na zebraniach zarządów Związku Rezerwistów oraz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet omawiano sprawy wyborcze.

Sfery gospodarcze m. Gdyni okazują również niezwykle zainteresowanie wyborami.

Wybory w pow. kościerskim

Narodowa Partia Robotnicza odbyła w Kościerzynie zebranie, na którym b. sen. Michejda i p. Marchewicz nawoływali do bojkotu wyborów. Członkowie NPR opowiedzieli po zebraniu, że przywódcy partyjni popełnili błąd, bojkotując wybory, gdyż sfery robotnicze będą miały mało reprezentantów robotniczych w Sejmie.

„Któż będzie bronił interesów robotniczych, skoro sami uchylamy się od wyborów — mówili robotnicy. Właśnie, że pój-

dziemy do wyborów i oddamy nasze głosy tym, których znamy jako dobrych Polaków i społeczników“.

Na zebraniu prezesów organizacji społecznych omawiano sprawy wyborcze.

Zainteresowanie wyborami wzrasta. Ludność powszechnie zapowiada, że spełni obowiązek obywatelski.

Na najbliższe dni zapowiedziano szereg zebrań wyborczych w całym powiecie kościerskim.

Ruch wyborczy w lubawskim

W Lubawie odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym pewien opozycjonista nawoływał do bojkotu wyborów, musiał atoli przerwać swe przemówienie, gdyż zebrani obywatele nie chcieli go słuchać.

W 11 gminach odbyły się zebrań przedwyborcze przy licznych udziałach obywateli. Uchwalono rezolucje, wzywające do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Zebranie przedwyborcze w Miłobądzu

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się w Miłobądzu w pow. tczewskim w sali p. Dulskiego zebranie informacyjne w sprawie wyborów przy licznych udziałach miejscowego obywatelstwa. Zebranie zagał prezes

Jak będziemy głosowali na Pomorzu w niedzielę 8 września b. r.?

W najbliższym czasie na murach naszych miast, miasteczek i osiedli rozplakowane zostaną ostatecznie zatwierdzone przez okręgowe komisje wyborcze spisy kandydatów do Sejmu.

Dla każdego obywatela jest obecnie najbardziej istotną sprawą: na kogo będzie w dniu 8 września głosował? Które dwa nazwiska wybierze z pomiędzy 4 lub więcej nazwisk, figurujących na okręgowych listach kandydatów na posłów?

Zastanawiając się nad tem, każdy obywatel musi przedewszystkiem rozważyć, które nazwiska będą w nim największe zaufanie, którzy z pomiędzy kandydatów na posłów są mu przez swą działalność najbliżsi.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, w tym mianowicie, w którym został umieszczony w spisach wyborczych. Wyborcy ulomni, lub chorzy mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną.

Sam akt głosowania odbędzie się w sposób następujący:

Wyborca, po przybyciu do obwodowej komisji wyborczej — która będzie otwarta od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór bez przerwy — wymieni swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół zbada, czy znajduje się on w spisie wyborców, przewodniczący zaś ustali jego tożsamość a następnie wręczy wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę urzędową.

Karty do głosowania będą sporządzone z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Zawierać one będą: numer i nazwę okręgu wyborczego, oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów. Koperty urzędowe będą sporządzone z papieru nieprzezroczystego i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Koperty w każdym obwodzie będą jednakowego koloru i formatu, prócz pieczęci nie będą one oznaczone żadnym znakiem wyróżniającym. Z kartą oraz kopertą uda się wyborca za osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania. Następnie z kilku figurujących na karcie wyborczej nazwisk, wybierze te dwa, do których ma największe zaufanie i postawi przy nich kreski. Kreski te mogą być postawione w kierunku pionowym, poziomym lub skośnym, poczem włoży wyborca kartę do koperty, nie zaklejając jej, wręczy ją przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci kopertę do urny, dwaj obecni przy tem członkowie komisji, którzy będą mieli przed sobą spis wyborców, zanotują, że dany wyborca oddał swój głos.

Jeżeli wyborca odda kartę niewypełnioną, to jest przy żadnym nazwisku nie postawi kreski, wówczas liczyć się będzie, że wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu listy.

Jeżeli wyborca oznaczy kreską tylko nazwisko jednego kandydata, wówczas uważać się będzie, że wyborca głosował tylko na jednego kandydata.

Karty, na których oznaczono kreskami więcej, niż dwóch kandydatów, uznane zostaną za nieważne.

O godzinie 9 wieczorem przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować będą ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu wyborczego przed godziną 9 wieczór, tj. te osoby, które przed tą godziną bądź weszły do lokalu wyborczego, bądź też stanęły w szeregu przed lokalem, o ile lokal nie może pomieścić wszystkich przybyłych. Natomiast osoby, które będą chciały po godzinie 9 wieczór wejść do lokalu, lub stanąć w szeregu, nie będą dopuszczone do głosowania.

miejscowego koła BBWR p. Pawłowski hasłem „Prawem naczelnem — dobro Państwa“. Wyjaśnił on różne kwestje dotyczące obywatelstwa, jak sprawę niewyzyskanych możliwości odciążenia gospodarstw rolnych. Potem udzielił głosu prelegentowi p. Włórkowi z Tczewa. Prelegent w obszernym referacie omówił zagadnienia Konstytucji, porównując starą i nową Konstytucję, wypunktował wady Konstytucji starej i zalety nowej. Następnie omówił nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. W końcu wskazał na potrzebę udziału w głosowaniu i wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego. Pan przewodniczący odczytał zebraniem następującą rezolucję: „Zgromadzeni na zebraniu informacyjnym w dniu 25 sierpnia 35 przyrzekają zawsze sumiennie spełniać swe obowiązki względem Państwa i potępiają nieuczynności tych, którzy dążą do bojkotowania wyborów“. Rezolucja została przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęta. Na zakończenie zaśpiewano wspólnie hymn „Boże coś Polskę“.

GŁOSY I ODGŁOSY

Sfery gospodarcze a wybory

(L) Poznański „Dziennik Poranny“ umieścił artykuł, w którym podnosi, że przyszły Sejm ma niewątpliwie doniosłe znaczenie. Stan ten należycie oceniają przedstawiciele życia gospodarczego. Wypływa to do pewnego stopnia z ucha, podjętych przez niektóre naczelne organizacje życia gospodarczego. W uchwale naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego czytamy np. m. in.:

„Dobro polskiego handlu, którego rozwój przyczyni się do dalszego wzmocnienia Rzeczypospolitej, wymaga, zdaniem Prezydium Rady Naczelnej, by w reprezentacji ogółu ludności znaleźli się ludzie będący dobrymi znawcami i obrońcami tej gałęzi naszego życia gospodarczego. Prezydium Naczelnej Rady wyraża pogląd, że należy z całą stanowczością przeciwstawić się wszelkiej bierności, która może nas zupełnie pozbawić obrońców tej i tak już zaniedbanej u nas dziedziny — jaką jest handel w Polsce. Jesteśmy zdania, że całe zorganizowane kupiectwo polskie winno wziąć jak najliczniejszy i jak najbardziej czynny udział w wyborach“.

„Dziennik Poranny“ słusznie zauważa, że przedstawiciele życia gospodarczego zdają sobie w całej pełni sprawę z doniosłości prac przyszłych ciał ustawodawczych.

Nowoczesna reprezentacja społeczeństwa

Na temat zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu umieściła warszawska „Codzienna Gazeta Handlowa“ artykuł, z którego podajemy następujące ustępy:

„Dziś staje przed forum wyborczym obywatel wybrany przez delegatów o wyrażnej fizjonomii, który w myśl moralnych nakazów i własnego uświadomienia obywatelskiego, nie jest wstawcą tych, czy innych doktryn społecznych, nie jest zastępcą takiego czy innego stanu, warstwy, czy grupy społecznej, lecz patrzy na doniosłe zagadnienia państwowe z szerszego horyzontu ogólnego dobra państwowego.“

Jeśli ktoś wysuwa obawę, że przyszły Sejm będzie o składzie wybitnie rolniczym, że pewne zagadnienia handlowe czy przemysłowe mogłyby być zmajoryzowane większością posłów rolniczych, to w odpowiedzi nasuwa się refleksja, że reprezentanci całego społeczeństwa, a zatem i rolnicy, będą mieli ten szerszy horyzont roztrząsania zasadniczych problemów państwowych i nie będą niewątpliwie stawać na punkcie widzenia klasnego podwórka egoizmu danej grupy, że liczyć się będą w poważnej dyskusji przyszłego Sejmu ze zdaniem posłów reprezentujących inny światopogląd gospodarczy, czy ideowy, a ponadto hanulem nad decyzjami, ewentualnie nieprzemysłowcami do końca będzie jeszcze Druga Izba — Senat, o walorach jeszcze wyższego poziomu wybrańców, będącej rzeczywistie Izba Wyższą, a wreszcie Rząd, jako instancja projektodawcza i kontrolna.

Przyszli posłowie sejmowi reprezentujący nowy układ zadań i sił społecznych, mający za sobą poważne zaplecze poglądów i opinii samorządu terytorjalnego i gospodarczego, nie powodowani żadnym sobkostwem i egoizmem lokalnym, czy grupowym, mają wszelkie szanse być wzorem reprezentacji nowoczesnej społeczeństwa“.

Nawołując swych czytelników do spełnienia obowiązku wyborczego, „Gazeta Handlowa“ słusznie podkreśla, że uchylanie się od głosowania krzywdzi w zasadzie tylko tego, kto nie korzysta ze swych uprawnień, a jedyną konsekwencją niegłosowania byłoby pójście na ręce ofensywy tych dawniejszych zawodowych polityków z partyjnicztwa, którzy tracąc swe mandaty i korzyści stał płynące, zachwalają absentyzm obecnie przeprowadzanych wyborów.

Trzy lata pracy Seminarjum Zagranicznego w Potulicach

W trosce o los Polaka zagranicą

Zarówno prześladowania polityczne w czasie niewoli, jak i ciężkie warunki bytu w dzisiejszej Polsce niepodległej wygnęły z kraju ojczystego milionowe rzesze rodaków, którzy szukając możliwości egzystencji rozproszyli się po całym Bożym świecie zaludniając w mniej, lub więcej zwartych skupieniach niemal wszystkie kraje i kontynenty. Wśród ludów północny, w dziewicznych lasach Ameryki Południowej, na samotnych, odległych wyspach oceanów, na stepach brazylijskich i w górach Himalajskich, na piaszczystej puszczy Afryki centralnej i południowej, jak i w przemysłowych ośrodkach Niemiec, Francji i Anglii rozbrzmiewa mowa polska, zmagając się ze swym losem nasz rodak, niejednokrotnie sam, opuszczony, pozbawiony opieki duchowej, religijnej, zdany na pastwę środowiska, nieraz do siebie wrogiego. A rzesza polskich tułaczy — niebylejaka. **Osiem milionów rodaków zaludnia kraje poza granicami Rzeczypospolitej.** Jest to olbrzymia pozycja — biorąc pod względem dotychczasowy stan opieki nad rodakami za granicą — ubytku narodowego. Bowiem — powiedzmy to sobie szczerze — uchodźcom polskim grozi zagłada moralna, **grozi stokroć groźniejsza od nędzy materialnej — wynarodowienie.** Wystarczy wskazać na bolesny fakt przystosowywania się młodszego pokolenia emigranckiego do nowych warunków życia, fakt ztrącenia łączności duchowej z Macierzą, fakt, iż wnukowie zesłańców syberyjskich nie władają już mową ojczystą, że w preriach argentyńskich i brazylijskich żyją i działają farmerzy stu procentowo amerykańscy... o polskich nazwiskach, by ogrom straty narodowej stanął wyraźnie przed oczyma każdego Polaka.

Ta myśl bolesna nie dawała pokoju arcybiskupowi polskiemu, niestrudzonemu o-rędownikowi wiary i patriotyzmu, duchowemu opiekunowi wychodźstwa polskiego, Prymasowi Ks. Kardynałowi dr. Hlondowi. W rozmowach z Ojcem Świętym omawia tę palącą bolączkę Polski, aż wreszcie w 1928 r. w czasie pobytu swego u Namiestnika Chrystusowego uzyskuje pełną aprobatę dla twórczych swych w tej dziedzinie zamierzeń. Sporadyczne wyjazdy księży świeckich w kraje rozproszenia polskiego i ich pełna ofiary akcja misyjna była wielce niedostateczna, nie mogła sprostać swym zadaniom. To też J. E. Ks. Kardynał Hlond postanawia **oprzeć akcję misyjną zagranicą na uzupełnienie nowych podstawach, na celowej organizacji, a przede wszystkim na racjonalnym przygotowaniu bojowników apostołstwa Chrystusowego i narodowego na terenie Polski zagranicznej.** Myśli zatem o założeniu osobnego zgromadzenia, któreby kształciło kapłanów zakonnych dla rodaków za kordami kraju, gdyż tylko ci ujęci w karby światowej organizacji zdolają uchronić tułaczy polskich od zagłady moralnej zdołają nawiązać spowrotem nić wiążącą ich nierozzerwalnie z Macierzą. W ten oto sposób za przyczynieniem się Ks. Kardynała Hlonda Papież Pius XI udziela łaskawie swego zezwolenia na założenie w Polsce „Societatis Chrysti pro Emigrantibus” — „**Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców**”, seminarjum zakonnego, owej przyszłej szkoły sług Chrystusowych, którzy pójść mają w świat, by nieść rodakom wiarę, zbawienie, bezinteresowną przyjaźń i czułą opiekę, którzy na bastjonach obywateli zatkniętą mają sztandar z wypisanym na nim hasłem: **Wiara i Ojczyzna.**

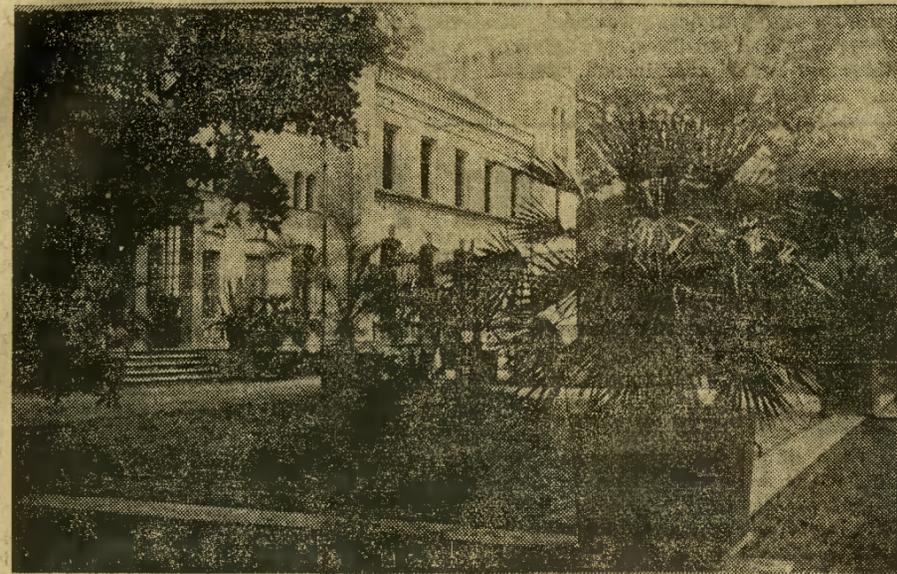
W cztery lata później, w sierpniu 1932 r. zbożne i twórcze zamierzenie Prymasa Polski przybiera kształt realny. Pani na olbrzymich włościach, fundatorka szpitala św. Florjana w Bydgoszczy i zakładu dla nieuleczalnie chorych w Poznaniu, odnowicielka kościoła parafialnego w Ślesinie, czuła, serdeczna i niezwykle uczynna opiekunka biednych i wydziedziczonych, hr. Aniela Potulicka ustanawia w r. 1925 z majątku swego Potulic o przestrzeni 22.000 morgów magnetycznych FUNDACJĘ POTULICKĄ, której dochody przeznaczają na podtrzymanie bytu lubelskiego uniwersytetu Katolickiego. Pozostał jeszcze w Potulicach przepiękny pałac z niemniej uroczym 120-morgowym parkiem. Na wieść o twórczych planach Ks. Kardynała Hlonda wielkoduszna dziedziczka olbrzymiej fortuny ofiarowuje pałac wraz z parkiem arcybiskupowi, który przeznaczają na wyżej wspomniane seminarjum t. zw.

Zagraniczne. W miesiąc później umiera wspaniałomyślna fundatorka.

W dniu 23 bm. Seminarjum potulickie obchodziło uroczyste 3-lecie swego istnienia.

Uroczystości zaszczyteli swą obecnością prócz licznych przedstawicieli duchowieństwa naczelnik wydziału emigracji w Min. Spr. Zagranicznych p. Zarychta, dyr. min. p. Lenartowicz w zastępstwie ks. Kardynała dr. Hlonda, ks. prałat Zborowski, dyr. Radziwiński i in. O godz. 7.30 odbyła się w

i skromna praca blisko 160 kleryków i braci zakonnych. Własnymi rękoma, własnym znojem, trudem i mozołem wzniesli bractwo nowożytny dwupiętrowy gmach dom rzemieślniczy, spojony z 200.000 cegieł, instalując w nim nowoczesnie urządzone warsztaty ślusarskie, kowalskie, stolarskie, krawieckie, elektrownię drukarnię i introligatornię, gdzie własnym sumptem drukują kalendarze o nakładzie zgórą 50.000 egz, i kwartalnik „Głos Seminarjum Zagranicznego” jak i niemniej szereg pięknie wydawa-



Gmach Semin. Zagan. (dawn. pałac śp. hr. A. Potulickiej).

kaplicy seminaryjnej uroczysta msza św., którą celebrował ks. rektor Ignacy Posadzy, wygłaszając również podniosłe kazanie o-kolicznosciowe. O godz. 9-tej nastąpiło poświęcenie dzwonu „Vox Christi”. Aktu poświęcenia dokonał ks. redaktor Nikodem Cieszyński.

Godziny przedpołudniowe poświęcono zwiedzaniu Seminarjum, jego urządzeń, warsztatów, zakładów i t. d. Pozostawiły one na uczestnikach uroczystości niezapomniane wrażenie. Z każdego kąta przebijała cicha

nych dzieł najwybitniejszych autorów katolickich.

Po obiedzie, w czasie którego wzniesiono kilka serdecznych toastów — odbyła się na polanie parkowej u stóp pomnika Królowej Wychodźstwa Polskiego uroczysta akademja. Na program jej złożyły się produkcje wokalnno-muzyczne, oraz deklamacje chórowe w doskonałym wykonaniu kleryków. W czasie akademji płomienne przemówienie wygłosił rektor Seminarjum ks. Posadzy, który m. i. powiedział:

Nasze święto pulkowe. Dziś każdy żyje radością i nią oddycha. Trzy lata istnienia — dziejowa chwila. Przed 3 laty przyszedliśmy tutaj, rzucając rodzinę, krewnych, wygody, przyszedliśmy tutaj, by spełnić obowiązek, poświęcić siebie dla wiary i Polski, by pójść na wychodźstwo ratować braci naszych od zagłady moralnej od zagłady języka polskiego. Trzy lata istnienia. Patrzymy wstecz z uwielbieniem i dziękczynieniem dla Opatrzności bożej, bo „jeśli Pan nie zbuduje domu, daremnie się trudzi, który go chce zbudować”. Więc hołd składamy i Bogu czesć.

Po złożeniu podziękowania za pomoc, radę i poparcie Ks. Prymasowi, oraz czynnikom rządowym w ręce obecnych na akademji pp. nac. Zarychty i dyr. Lenartowicza ks. Posadzy zakończył:

Patrzymy przed siebie w nowe trzecie. Nie lękamy się przyszłości. Patrzymy w nią z wiarą i ufnością, że Opatrzność boża ten nasz trud i ofiarę stokrotnie wynagrodzi. Nad nami Bóg, a przed nami wielka idea — ten brat na wychodźstwie, dla którego musimy się poświęcić. Będziemy wzmacniać naszą wolę, hartować nasze charaktery, pogłębiać ducha. Mamy Polskę, którą kochamy z całej duszy. Polska — to wielka rzecz. Tutaj w Potulicach codziennie chylimy kornie czoła przed sztandarem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I ten polski sztandar zaniesiemy na wychodźstwo, z nim przestąpimy każdy polski próg. Nieśmiertelne dusze wychodźców na nas czekają, nas wołają. I to nam daje mocy, siły wewnętrznej i tężyzny. Nie lękamy się niczego, bo czerpiąc z tych źródeł siły — zwyciężymy. Bo z nami Bóg i święta, dostojna sprawa. Ducha naszego będziemy pomnażać z dnia na dzień tą miłością nadprzyrodzoną, miłością Boga i Polski. Z taką ideą idziemy w przyszłość, w nowe trzecie. Gdzie burza, któraby zgasła zapał nasz? Da Bóg — a zwyciężymy.

Głos zabrał również p. naczelnik Zarychta, który w głęboko ujętym przemówieniu przedstawił wytyczne przyszłej odpowiedzialnej pracy żołnierzy Chrystusowych, mających nierozzerwalną nić spójni religijnej i narodowej związać silniej blakających się po świecie samopas rodaków z Macierzą. Po akademji udano się nad pobliską Notec, gdzie przed uczestnikami obchodu przedelfowała flotyla kilkunastu kajaków seminaryjnych.

Uroczystość zakończono rozpaleniem ogniska w parku Seminarjum. Obchód 3-lecia Seminarjum Zagranicznego wywarł na uczestnikach uroczystości niezatarte wrażenie dzieła zamierzonego na miarę fidejzowa.

Osobliwe stanowisko gen. Hallera

Zakopiańska placówka Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji wysłała w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru, która odbyła się dnia 4-go sierpnia br., zaproszenie i gwóźdź do sztandaru szeregowi wyższych wojskowych i m. in. gen. broni w st. sp. Józefowi Hallerowi.

Na pismo to odpowiedział zakopiańskiej placówce Weteranów b. Armji Polskiej we Francji Związek Hallerczyków:

„Pan Generał Józef Haller, Naczelny Wódz Polskiej Armji we Francji, polecił zwrócić Panu Przewodniczącemu zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem St. Wet. b. Armji Polskiej we Francji, jako nieprzyjęte do wiadomości.

Jednocześnie nadmieniam, że Pan Generał poza Związkiem Hallerczyków w Polsce, nie uznaje i nie zna żadnego innego zrzeszenia Swych b. Żołnierzy.

Przesłanie Panu Generałowi tego zaproszenia, i to już z uprzednio wrytem na gwóźdź nazwiskiem Pana Generała, traktuje Pan Generał, jako akt, pozbawiony obo-

wiązującej w takim wypadku przyzwoitości”.

W związku z tą odpowiedzią gen. Hallera, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji wysłało następujące pismo do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny:

„Nie wydaje się nam dziwne, że na zaproszenie, wystosowane pod prywatnym adresem p. gen. Hallera, odpowiada Związek Hallerczyków, bo wiemy dobrze, że p. gen. Haller nigdy sam za siebie nic nie uczynił, lecz zdawał się w tem na swoje otoczenie.

Wiemy o tem, że żołnierzy gen. Hallera reprezentuje Związek Hallerczyków, my nigdy żołnierzami gen. Hallera nie byliśmy, byliśmy żołnierzami Ojczyzny, wyzwalającej się z kajdanów niewoli, jesteśmy lojalnymi obywatelami Wolnej i Niepodległej Rzplitej Polskiej, będziemy — o ile zajdzie potrzeba — żołnierzami, walczącymi o Jej wielkość mocarstwową.

Związek Hallerczyków może reprezentować jedynie stronników politycznych gen. Hallera, my z nimi nic wspólnego nie ma-

my, myśmy już dawno zrozumieli, że drogi nasze i gen. Hallera rozeszły się w przeciwnych kierunkach, że gen. Haller zapomniał, iż jest żołnierzem, który przysięgał na nasze sztandary walczyć z zaborcami o niepodległość Polski, nie zaś w niepodległej Polsce walczyć z Jej Rządem i społeczeństwem lojalnym w stosunku do tego Rządu.

W roku 1928 założyliśmy Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji nie dla czego innego, ale dla tego, aby zgubne wpływy gen. Hallera i Związku Hallerczyków zwalczać, doszliśmy wtedy do przekonania, że nie wystarczy ignorować tej roboty, lecz że należy czynnie się jej przeciwstawiać.

Aby stosunek nasz do gen. Hallera i do Związku Hallerczyków był zupełnie jasny, twardo i po żołniersku powiedzieliśmy w swoim Biuletynie Nr. 3 z września 1933 r., co następuje:

„Gdy dowództwo nad nami objął z nominacji francuskiej gen. Haller, myśmy już byli, to nie wódz stworzył Armję, ale istniejąca już Armja otrzymała dowódcę — i dlatego nie przyjmujemy nazwy Hallerczyków i odrucamy ją.

Nie z rozkazu gen. Hallera chwyciliśmy za broń, nie biliśmy się z pobudek i natchnienia Komitetu Narodowego. Poszliśmy walczyć z tych samych powodów i tak samo nastojeni, jak ci, którzy w Kraju chwycili za broń z rozkazu Komendanta Piłsudskiego. A nastroje nasze były, że... „Polska tylko polską krwią i polską bronią będzie wywalczona”. I dlatego powiedzieliśmy o sobie, że nie jesteśmy „żadni Hallerczycy, która to nazwa nic nie znaczy, ale — Weterani b. Armji Polskiej we Francji.”

Tendycyjne robienie z odruchu placówki zakopiańskiej afery politycznej, aby móc umieścić w prasie szereg zjadliwie zredagowanych wzmianek prasowych, nie zmieni istniejącego stanu rzeczy i nie wznowi nieistniejących wpływów gen. Hallera, czy Związku Hallerczyków na naszych kolegów z b. Armji Polskiej we Francji.”

Sprawa młynarstwa, hurtowego handlu zbożem

i przedsiębiorstw przewozowych
znajdzie szczegółowe omówienie
w specjalnym numerze

DNIA

31 sierpnia b. r.

Część numeru zarezerwowaliśmy na ogłoszenia i artykuły opisowe wyżej wymienionych przedsiębiorstw, dając im sposobność skutecznej reklamy.

Niebezpieczna żądza podbojów

Bywają sytuacje polityczne, w których rządzący się wydaje, iż do utrwalenia ich władzy, ich panowania niezbędne są wawrzyny wojenne. Zdarza się to najczęściej, gdy sukcesy wewnętrzne danego systemu są wątpliwe, a sytuacja gospodarcza państwa nie do pozazdroszczenia, zdarza się to i wówczas, gdy psychikę zbiorową społeczeństwa wyśrubowano nadmiernie w kierunku entuzjazmu, który w następstwie nie znajduje dla siebie naturalnego ujścia. Wojna w takim wypadku to nie konieczność samoobrony narodowej w jakimkolwiek względzie, lecz przede wszystkim polityczny, obliczony na efekt polityczny, mający olśnić, oszołomić i oderwać od krytycznego myślenia odpowiednio sugerowane masy.

Do takich wojen uciekały się nieraz rządy autokratyczne z powodzeniem bardzo rozmaitem. Napoleonowi III udawały się one do czasu, Wilhelm II zalał się odrazu, wstąpiwszy na tę śliską drogę. Jaki los czeka nową Italię, stworzoną a raczej zgalwanizowaną przez Mussoliniego — któż wie? Losy narodów i królów są w ręku Boga. W niemałym jednak stopniu decyduje też o skutkach ich, ryzykownych szczególnie, przedsięwzięć — poprostu słuszność sprawy. Ten czynnik moralny i jego doniosłość uznawany jest nawet przez prowokatorów. Dlatego też, wciążając kraj swój, nieraz bez potrzeby, w walki, których wyniku nigdy prawie przewidzieć nie można, pracy do nich usiłują zawsze znaleźć dla swych ambitnych zamiarów jakieś wytłumaczenie idejowe i usprawiedliwić je pięknie brzmiącym hasłem. Tak czyni, starym zwyczajem, i il duce, grając na honorze, dumie narodowej i poprostu nędzy Włochów. Ze wszystkich argumentów, jakimi stara się tłumaczyć swój zamach na Etyopję, największy walor ma ostatni.

Konjunktura ogólnoswiatowa odbija się i na Włochach. Aynki zbytu się kurczą, Lanzia i Bugatti są zadrogie, Fiat ma mnóstwo konkurentów, wagony robi każdy u siebie w domu, zamiast makaronu jedzą ludzie zwyczajne kluski, siarkowanego wina pić nie chcą, ilość turystów z przed wojny spadła do trzeciej części, a zaś — co najważniejsza — zamiar ów odpływu półmilionu bezmała emigrantów, którzy dawniej znajdowali co rok pracę za oceanem i stamtąd do domu przysyłali pieniądze. Rozwinąć przemysł w kraju, prawie zupełnie pozbawionym surowców, jest nielawo. Bo bez własnych surowców produkuje się drogo. To więc przede wszystkim podsyca apetyt włoski na Abisynję. Ale, żeby czerpać stamtąd surowce i nawet by tam sprzedawać swe produkty — na to nie trzeba koniecznie przelewać krwi swojej i cudzej. Na penetrację pokoju Włoch w centrum Afryki zgadzają się wszyscy — w Paryżu, w Londynie i nawet w Addis-Abeba. Chciwy sławy dyktator Italii żądny jest jednak laurów zwycięzcy. Chciałby się może ze Scypionem podzielić w dziejach przydomkiem „afrykański”.

I tu zaczyna się nieporozumienie pomiędzy nim a resztą świata. Trzeba przyznać bowiem, że — jak dotychczas — projektowana wyprawa włoska nie zdobyła sobie nigdzie szczególnych sympacji. Są one raczej po stronie Abisynji, zaś jeszcze bardziej są po stronie pokoju. Jeżeli jest w Europie choć jedno państwo zadowolone z nieustępliwości Italii — to chyba Niemcy. Bez względu na to, co tam się opowiada o 750 tysiącach żołnierzy włoskich, gotowych zawsze — nawet podczas wojny afrykańskiej — do obrony Brenneru, świadomość, iż Rzym ma własne kłopoty na głowie, dla Trzeciej Rzeszy, zawsze gotowej do „pokojowego” wchłonięcia Austrii, może być tylko przyjemna. Jeszcze milej są tam widziane perspektywy konfliktu Włoch z W. Brytanią. Za ten ostatni wisi poprostu w powietrzu. Kategorie stano-wisko angielskie w stosunku do wojennych planów Mussoliniego określa się coraz wyraźniej. A zaś cofnięcie się rządu dyktatorskiego z raz obranej drogi działania jest conajmniej bardzo trudne. Mogłoby to się bowiem równać upadkowi jego autorytetu na przyszłość, a jed-

nocześnie pomniejszeniu międzynarodowej powagi Włoch.

Tak więc imperjalizm faszystowski będzie musiał pozostać wiernym swym zakusom. Uruchamiając armję, stawiając na nogi ludność całą, wydając setki milionów na przygotowania wojenne, stworzył on dla siebie sytuację dziś już prawie bez wyjścia. Zerwanie z Ligą Narodów nikogo z Włochów, doraźnie przy najmniej, nie zabol — poddanie się jej radom, uchwałom, a tembardziej sankcjom — równałoby się dla obecnych rzą-

dów Italii niesławnej kapitulacji. By zaś Liga Narodów zgodziła się zrobić Włochom poprostu prezent z Abisynji — wydaje się być nieprawdopodobne. Liga jest ostatnią z instytucji, któreby mogły pozwolić sobie na cynizm polityczny i na uznanie „faustrechtu”. Takie stanowisko Genewy byłoby końcem i tak słabo ziszczonych snów prezydenta Wilsona.

Upór włoski jest więc niebezpieczny obustronnie: może on zmusić Włochy do znalezienia się poza nawiasem asocjacji

Abisynja zorganizowała „Czerwony Krzyż”



Kobiety abisyńskie utworzyły w Addis Abeba organizację „Czerwonego Krzyża”, którą zgłoszono do międzynarodowej centrali w Genewie. Daje to rękojmię, że w przyszłej wojnie włosko-abisyńskiej stosowane będą postanowienia konwencji genewskiej.

Piasek w trybach Stoczni Gdańskiej

(p) Jedną z największych i zarazem najpoważniejszych placówek przemysłowych w W. M. Gdańsku, jest Stocznia Gdańska. Jest ona własnością w równych częściach Polski i Gdańska. Dla uruchomienia jej utworzone zostało międzynarodowe tow. akcyjne, którego właściciele wydzierżawili stocznię bezpłatnie na przeciąg lat 50. W tem tow. akcyjnym Anglia i Francja posiadają po 30 proc. udziałów, a Polska i Gdańsk po 20 proc.

Jak powszechnie wiadomo Stocznia Gdańska utrzymana jest w ruchu tylko dzięki zamówieniom polskim, które stanowią przeciętnie około 85 proc. ogółu zamówień, a tylko około 15 proc. zamówień przybywa z poza granic Polski.

Sądząc z przytoczonych wyżej liczb procentowych możnaby wnioskować, że gospodarzami w Stoczni Gdańskiej są Polacy, gdyż Polska nietylko jest współwłaścicielką tego olbrzymiego zakładu przemysłowego lecz i właścicielką 20 proc. akcji dzierżawcy, tj. międzynarodowego tow. akcyjnego, a co najważniejsze utrzymuje go w ruchu dzięki swym zamówieniom. Gdyby tych zamówień nie było, stocznia musiałaby ograniczyć swe prace do 15 proc. zamówień zagranicznych o ile wogóle otrzymałaby je, czyli przestałaby być jedną z największych i zarazem najpoważniejszych placówek przemysłowych W. M. Gdańska, spadając do roli większego warsztatu rzemieślniczego, który napewno nie mógłby sobie pozwolić na bardzo kosztowny aparat administracyjny i zatrudnianie kilkudziesięciu tysięcy robotników.

Przyjrzyjmy się bliżej stosunkom narodowościowo - personalnym, panującym w Stoczni Gdańskiej, ponieważ nigdy nie odpowiadały one i obecnie również nie odpowiadają wyżej przytoczonym liczbom pro-

centowym. Otóż stocznia zatrudnia 2.029 pracowników administracyjnych i fizycznych. W 86% są oni narodowości niemieckiej, a jeśli chodzi o personel administracyjny znaczna ich większość jest obywatelami Rzeszy Niemieckiej. Polacy stanowią jedynie około 14 proc. ogółu pracowników (289 osób). Z jednej strony armja 2.029, a z drugiej zaledwie 289 osób. Należy dodać, że administracja Stoczni Gdańskiej prowadzona niemal wyłącznie przez Niemców, obywateli niemieckich i gdańskich, niewładających językiem polskim, musi utrzymywać sztab tłumaczy, gdyż trudno wymagać od Polki, aby żywiąc stocznię swymi zamówieniami, posługiwała się w korespondencji, rozrachunkach itp. — językiem niemieckim. Wszak byłoby to absurdalnym nonsensem?!.. A jednak...

Swego czasu twierdziliśmy, że W. M. Gdańsk jest krainą wszelkich możliwości i to takich możliwości, które wkraczają właśnie w zakres absurdalnych nonsensów. Dla tego rodzaju możliwości zaistniał nowy kwiatek, który chyba należy uważać — właśnie za chęć zmuszenia interesentów polskich (85 proc. zamówień) do porozumiewania się z administracją stoczni tylko w języku niemieckim. Oto ten kwiatek:

Od dłuższego już czasu zatrudniani są w Stoczni Gdańskiej magister W. S. H. p. Karol Wood, oraz inż. mech. p. Florjan Wachowski, w biurze tłumacza, jako tłumacze techniczni.

Na zasadzie zarządzeń władz gdańskich, udzielał gdański urząd pracy co miesiąc zezwolenia na dalsze zatrudnianie tych pracowników.

W dniu rb. odmówiono nagle takiego zezwolenia i stwierdzając, że pp. Wood i Wachowski pracują w stoczni, spisano pro-

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwasność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, cyraki, katary błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.

państw, reprezentujących jeszcze w swej sumie dość znaczną powagę moralną, a jednocześnie — zachwiać prestiżem Ligi i zadać mu cios poważny. Taka konsekwencja awantury abisyńskiej też nie uśmiecha się nikomu. W tych niespokojnych czasach byłoby to igranie z ogniem.

A jednak przygotować się należy na najgorsze. Włochy wysunęły podczas rozbitej konferencji paryskiej żądanie całkiem określone: oddanie im tej części terytorjum abisyńskiego, gdzie władza negusa jest obecnie raczej nominalna i nie może utrzymać w karchach miejscowych plemion wojowniczych, poza tem decyzję okupowania całej pozostałej części terytorjum czarnego cesarstwa. Jasne jest, że druga część tych skromnych uprągnięć musi się spotkać z oporem ze strony wszystkich państw, zaangażowanych w Afryce, wszędzie tam bowiem już — i w Somali i w Kaplandzie i w Kongo zaczyna kipieć jak w garnku. I to nawet Francuzów, pomimo ich przyjaźni obecnej dla Włoch, zmusz do powściągliwości. Tembardziej tych wszystkich, którym na włoskiej interwencji nad Dunajem, wraze czego, bynajmniej nie zależy. Tych uwikłanie się Italii w ciężkie walki na tajemniczym lądzie — napewno nie zmartwi. Przeciwnie — rozwiąże im ręce w sprawach o wiele bliższych całej Europie.

Wówczas Mussolini za afrykańskie surowce i wojenne strofea zapłacił bardzo drogo. W. I. L.

Uroczystości 20-lecia wymarszu bataljonu warszawskiego POW do I. Brygady Legionów

W dniu 26 bm. przybyła do Lwowa delegacja żołnierzy bataljonu warszawskiego w osobach: sędziego Antoniego Kordowskiego i inspektora Piotra Olewińskiego, która z wojewodą lwowskim p. Beliną - Prazmowskim na czele zaprosiła p. Lucję Żulińską, matkę śp. por. Żulińskiego, jako gościa honorowego na uroczystości 20-lecia wymarszu bataljonu warszawskiego POW. do I. Brygady Legionów, które odbędą się w Warszawie w dniu 1 września rb. Na uroczystości złoży się m. in. przemianowanie części ul. Żóraw-

wiej na ul. por. Tadeusza Żulińskiego, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na fasadzie pałacu Rady Ministrów, uroczysta akademja na ratuszu w Warszawie i przyjęcie przez prezydenta m. st. Warszawy p. Starzyńskiego dla b. żołnierzy bataljonu warszawskiego.

Fundusz Obrony Morskiej

W dniu 21 sierpnia w kasie F. O. M. było w gotówce i papterach wartościowych zł 3.180.318.18.

tokół. Na tem sprawa przycichła i wybuchła dopiero przed kilku dniami w formie nakazu karnego, doręczonego jednemu, polskiemu. Mocą tego nakazu p. dyr. Komorowskiemu. Mocą tego nakazu p. dyr. Kmorowski skazany został, za zatrudnianie w stoczni wyżej wymienionych pracowników bez zezwolenia urzędu pracy, na grzywnę w wysokości 100 gd., lub też 5 dni aresztu, a pp. Wood i Wachowski, każdy, na grzywnę w wysokości 10 gd., lub po 2 dni aresztu.

„Difficile est satiram non scribere” — trudno nie napisać satyry na tego rodzaju stosunki pracy jedyne, wśród kilku Niemców, Polaka, dyrektora Stoczni Gdańskiej. I to dyrektora, którego staraniom, jako dyrektora handlowego stoczni, nawet w najcięższych fazach kryzysu, warsztat pracy wielotysięcznej rzeszy utrzymywany był przy życiu. Tętno tego życia było mocniej lub słabiej, zależnie od położenia gospodarczego Polski, ale można śmiało twierdzić, że nieraz podtrzymywano je wbrew wewnętrznym interesom Rzplitej, która w swej dżentelmencji nie chciała się nawet narazić na cień zarzutu gorszego traktowania placówki gdańskiej, od placówek z terenu polskiego. I dziś naraza się jedyne go dyrektora Polaka i dwóch niezbędnych tłumaczyw Polaków na szkany, boć przecież nie inaczej traktować należy wyznaczone im grzywny, a przede wszystkim odmowę udzielenia zezwolenia pracy.

Martwa litera prawa jest prawem. My Polacy dobrze to rozumiemy. Lecz gdański urząd pracy zapewne nie zastanowił się głębiej nad swym pierwszym krokiem t. j. odmową. Wszak pozbawienie stoczni, aż 2-ch fachowców tłumaczyw, jest piaskiem w trybach jej maszyny administracyjnej. Wszak maszyna ta pozbawiona dwóch, niedających się zastąpić specjalistów — Polaków, w wielu wypadkach nie będzie się mogła porozumieć z interesentami polskimi. Tem samem będzie musiało nastąpić zmniejszenie zamówień z Polski, co pociągnie za sobą redukcję pracowników, przede wszystkim Niemców, gdyż grona polskiego nieposob więcej zmniejszyć!..

Tak to, pozorna drobnostka, powiedzmy — jakieś nieprzychylnie nastawienie do Polaków tego lub owego urzędnika senackiego, zatrudnionego w urzędzie pracy, w skutkach swych może się stać wysoce karygodnym sabotażem „państwa” gdańskiego.

Niewątpliwie sprawą tą zajmą się wyższe władze senackie. Niech ją według swej woli — załatwią — Na ich decyzję wpływać ani nie możemy, ani nie chcemy.

Europa zmieni się w kupę gruzów...

Przyszła wojna w oświetleniu słynnego reportera amerykańskiego

Wisząca na włosku wojna abisyńsko-włoska stwarza możliwości nowej zawieruchy wojennej, mogącej ogarnąć całą kulę ziemską.

Jak wybuchnie i w jaki sposób rozpalić się może przyszła pożoga wojenna, omawia to znany amerykański reporter Knickerbocker, w artykule napisanym na podstawie szeregu rozmów, które przeprowadził z wieloma wybitnymi osobistościami świata politycznego Europy.

Knickerbocker sądzi, że następna wojna rozpocznie się bez wypowiedzenia, a skutki jej będą tego rodzaju, że Europa zmieni się w kupę gruzów. Wojna ta prowadzona będzie również przeciwko kobietom i dzieciom. Wszystkie środki będą w niej dozwolone. Operacje wojenne zaraz w momencie wybuchu wojny przybiorą charakter kłeski elementarnej, przyczem żadne państwo nie będzie zwracać najmniejszej uwagi na międzynarodowe prawa. Wszystkie umowy, dotyczące ograniczenia wojny gazowej, powietrznej, oraz przy pomocy łodzi podwodnych, zostaną zignorowane. Operacje wojenne, dokonywane będą głównie

Najstarsza kobieta

W tych dniach zmarła w Czechosłowacji w wieku 116 lat najstarsza bodaj kobieta na świecie. Anna Koicowa, mieszkanka osady Zamutow, odznaczała się pomimo sędziwego wieku dobrą jeszcze pamięcią, przypominała sobie nawet rozruchy chłopięce z 1830 roku. W jej pamięci zachowały się też wydarzenia z rewolucyjnego 1848 roku, o których opowiadała często i chętnie. Do ostatnich lat pracowała jeszcze w polu i w domu, ciesząc się dobrym zdrowiem. Nie jadła nigdy mięsa, nie używała też alkoholu.

26 lat wędrówki karty pocztowej

Rekord wędrówki osiągnęła pocztówka, która po 26 latach doszła do adresata. Wysłał ją w roku 1909, t. j. na 5 lat przed wojną, adwokat Pilicz w mieście Subotica (Jugosławia). Dopiero w tych dniach adresat otrzymał pocztówkę i ze zdumieniem stwierdził, że stempel pocztowy wskazuje datę 1909 roku. Pocztówka zagubiła się gdzieś w urzędzie pocztowym i spoczywała tak w zapomnieniu aż do chwili obecnej, i dopiero w czasie translokacji urzędu pocztowego do innego lokalu odnaleziono ją przypadkiem.

Wież w płomieniach

W Chęcinach powiatu kieleckiego z nieznanymi jeszcze powodów wybuchł wielki pożar, który zniszczył 12 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi i tegorocznymi zbiorami. Strata wynosi około 100 tysięcy złotych. Skutkiem pożaru 21 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

w powietrzu, niszcząc stolice państw europejskich i zabijając ich ludność.

Knickerbocker przypuszcza, że w 24 godziny po wybuchu tej strasznej wojny pierwsza lista strat obejmować będzie setki tysięcy zabitych i rannych Europy. W tydzień później będzie już pół miliona zabitych w Londynie, Paryżu, Berlinie i Włoszech północnych.

Najbardziej zagrożona ze wszystkich ze względu na swe położenie geograficzne jest Anglia. Pełne 21 milionów ludzi w 47 miastach angielskich drzeć będzie o swe życie, a specjalnie w Londynie. Samoloty niemieckie przebywają

trasę Berlin — Londyn już w 3 godzinach.

Po Anglii najbardziej zagrożone będą Niemcy, dalej zaś Medjolan, Turyn i Padwa.

Ze wszystkich stolic tylko Rzym i Moskwa są możliwi zabezpieczone, znajdując się w znacznej odległości od baz operacyjnych swych wrogów.

Francja, Niemcy i Włochy mieć będą do dyspozycji po 1500 lotników wojskowych, Rosja Sowiecka 2.200.

Obok tego minimum znajdują się jeszcze po trzykroć większe rezerwy tych państw.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**

Zapomniane pieniądze

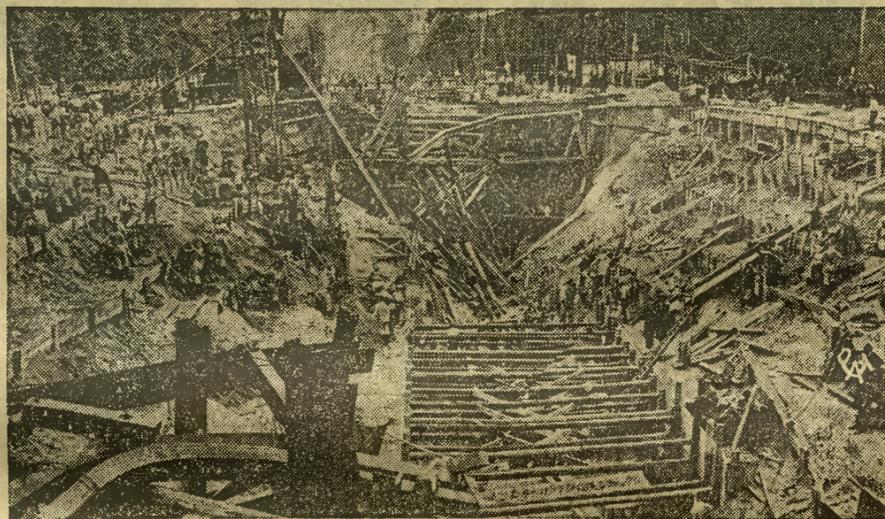
Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Komisja długów narodowych w Banku Angielskim posiada w swym zawiadywanym olbrzymią sumę 4 milionów funtów, na którą składają się papiery wartościowe niepodniesione przez ich właścicieli. Niedawno pewna Angielka, mieszkająca stale w Marsylii dowiedziała się przypadkiem, iż w komisji długów znajdują się akcje nabyte przez nią przed kilku laty. Zwróciła się do Bank of England i po sprawdzeniu przez komisję wiarygodności pretensyj otrzymała cały swój kapitał wraz z narosłymi procentami.

Jeden z członków komisji stwierdził, że trudno ustalić, czemu ludzie zapominają o

dużych niekiedy sumach należących do nich. Niektórzy dają np. polecenie nabycia na ich rachunek akcji, wyjeżdżają potem zagranicę, albo umierają, nie pozostawiając dyspozycji co do majątku. Gdy zgłasza się ktoś z pretensją, komisja bada i sprawdza dowody, publikuje sprawę w gazetach, poczem w razie niezgłoszenia sprzeciwu z jakiegokolwiek strony wypłaca należność wraz z procentami. Są jednak ludzie, którzy zapominają o tem, że mają pieniądze, o czym świadczy istnienie blisko 100 milionów złotych, leżących bezczynnie w Banku Angielskim.

Katastrofa w Berlinie



Ogólny widok zawałonego chodnika na ulicy Hermana Goeringa podczas prac ratowniczych.

WALTER HERRMANN

54)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II

Inferno (Piekiło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Około południa dwudziestego dziewiątego września powróciłem ze swej wyprawy na wybrzeże. Tutaj zdumienie odebrało mi mowę. Nasza łódź zanurzona po burzy w wodzie leżała na płytkim dnie rzeki tuż przy brzegu. W nocy wskutek sztormowego wiatru nabrało się do niej pełno wody. Kamiński siedział osowiały na brzegu i patrzył w wodę, z której sterzał beztrząsco maszt naszego stateczka. Wyobraziłem sobie natychmiast, jak będą wyglądały nasze rzeczy.

Nie było czasu na rozmyślanie. Do roboty! Trzeba było usunąć balast z kadłuba. Była to bezprzykładna harówka w tym upale tropikalnym. Ale udało się wyciągnąć statek z wody. Całą jego zawartość rozłożyliśmy na piasku wybrzeża, aby wyschła. Pod działaniem podzwrotnikowego słońca wyschło wszystko w mgnieniu oka. Ale kompas ucierpiał na tej kąpiel. Zmartwiło mnie to bardzo.

Zaledwie zdążyliśmy wszystko zpowrotem pięknie zapakować, gdy ukazała się motorówka celna. Przybyły na niej celnik zaczął nam zadawać niezliczoną ilość pytań. Wziął nas za przemytników opium. Po-

kazalem mu nasze dokumenty i zaproponowałem, aby zrewidował naszą łódź. Był on jednak na to zbyt leniwy. Oświadczył nam, że mamy tutaj czekać dopóki nie przywiezie instrukcji, jak ma z nami postąpić, z Nieuwe Nikkerij.

Wieczorem wyruszył po te instrukcje do Nieuwe Nikkerij. Na straży przy nas pozostało dwóch wartowników. Cała sprawa wyglądała nieładnie. Trzeba było jakoś wyostać się z rąk tym nicponiom. Nie miałem najmniejszej ochoty czekać co najmniej ośmiem dni na decyzję w naszej sprawie. Ludzie mają tam dużo czasu.

Nie mieliśmy armaty na pokładzie, ale bardziej skuteczna od niej okazała się butelka „Sterke Drank“.

Obaj Murzyni — wartownicy zrobili wielkie oczy, gdy ją wyciągnąłem. Patrzyli poządlawie na zawartość butelki.

— Hallo, chłopcy, noc będzie zimna. Czy nie kropnęlibyście sobie po jednym?

I skierowałem się wielkimi krokami ku budynkowi posterunku celnego. Musiałem ich bowiem odciągnąć od łodzi.

Z rozpromienionymi twarzami, wyszczerzając zęby w uśmiechu, poszli za mną do budynku celnego.

Tam napoiłem ich solidnie. Gdy byli już dobrze pijani i zaczęli wyć jakieś murzyńskie piosenki, oświadczyłem im, że wracam do łodzi, aby „położyć się spać“.

Słychać było stamtąd jeszcze pijackie hałasy, gdy byłem już w wodzie i ciągnąłem łódź za sobą. Płynąć pod żaglem nie mogliśmy. Raz dlatego, że prąd wody, wlewający się w koryto rzeki był zbyt silny, a powtórze dlatego, że nie było zupełnie wiatru. Niebezpieczeństwo zniszczenia naszej łodzi zpowrotem na Curantyne było zbyt wielkie.

Holowałem w ten sposób łódź blisko czterdzieści kilometrów, aż wreszcie znaleźliśmy się tak daleko, że mogłem odważyć się na podniesienie żagla.

Teraz popychał nas naprzód świeży wiaterek. Hølanderską Gujanę zostawiliśmy ostatecznie poza sobą.

Niebawem minęliśmy także wrzynający się w morze przylądek, by wkrótce potem osiąść na ławicy mułu.

Morze opadało.

Dokoła otaczał nas tylko muł. Stanęliśmy w łodzi, by się rozzejrzeć. Jak okiem sięgnąć, widać było tylko błoto i błoto.

W odległości jakichś pięćdziesięciu metrów przed nami widać było jakieś większe zagłębienie. Należało przepchnąć naszą żaglówkę do tego zbiornika wody. Trzeba było znowu zanurzyć się prawie po pas w błoto i pchać przez nie łódź. Wreszcie wysiłki te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Mogliśmy zatem pomyśleć o spoczynku.

Następnego ranka przyплыw zaledwie trochę dawał się odczuwać. Mieliśmy więc jeszcze co najmniej dwie godziny czasu. Zabrałem się do ugotowania kawy i przygotowania śniadania. Cóż lepszego można bowiem zrobić w takich okolicznościach?

Śniadanie zjedliśmy z niezwykłym apetytem. Nagle ni stąd ni zowąd ukazały się oznaki nadciągającej burzy. Trzeba było być pośpieszonym. Tymczasem i przyплыw podniósł już wodę wysoko. Silne fale i balwany zalewały pokład łodzi raz po raz. Kamiński miał pełne ręce roboty, aby nie dopuścić do zalania jej wnętrza. Wyciągnąłem kotwicę i musiałem znowu skoczyć do wody. Wiatru jeszcze nie było, a o wieloletnim w kipieli przyплыwu nie można było myśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na trasie Warszawa-Berlin

Nasi kolarze zwyciężyli na drugim etapie Łódź-Kalisz

W poniedziałek odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin na odcinku Łódź — Kalisz.

Tym razem inicjatywę w biegu mieli nasi kolarze, którzy postanowili za wszelką cenę zrehabilitować się za poniesioną w pierwszym etapie porażkę.

Zaraz po starcie wspaniałe tempo rozwiniął Starzyński, za którym utrzymał się tylko Kapiak oraz Niemiec Wölfger. Trójka ta zaczęła zdobywać sobie coraz większą przewagę. Po dwóch kilometrach morderczego tempa odpadł Niemiec, a dwaj nasi kolarze jechali odąd razem, nie oddając prowadzenia ani na chwilę.

Na 5 km. za Sieradzem Kapiak przebił gumę. Na reparację stracił tylko 2 min. i nie pozwolił minąć się jadącej razem większą część drogi grupie, złożonej z 12 zawodników. W chwili, kiedy Kapiak po dokonaniu reparacji ruszał w dalszą drogę, wspomniana grupa była o 2 i pół km. za nim.

Na zbieżnosie, obfitującej w szereg niewygodnych objazdów, zdarzył się szereg defektów. Na 8 km. za Łodzią Hauswald i Kołodziejczyk przebili gumy. W Pabjanicach Weiss musiał zmienić ramę, gdyż przednie koło nie chciało się obracać. W Łasku przebił gumę Hupfeld, a w Zduńskiej Woli Löber scentrował koło. Galeja miał aż trzy defekty gum. Wyczerpawszy własny zapas gum, w trzecim wypadku skorzystał z pomocy niemieckiego kolarza, Wölfgera.

Szczegółowe wyniki drugiego etapu w klasyfikacji indywidualnej wyjawiają duży sukces Polaków i przedstawiają się następująco: Starzyński — 3:25:08,3 sek., Kapiak 3:30:00, Wierz 3:31:42 sek., Napierała 3:31:42,2 sek., Meyer 3:31:42,4 sek., Zieliński 3:31:42,6 sek., Leppisch 3:31:42,8 sek., Michałak 3:31:43 sek., Wasilewski 3:31:43,2 sek.

Pozostali Polacy zajęli nast. miejsca: Konopczyński — dwunasty, Targoński — szesnasty, Kołodziejczyk — siedemnasty, Galeja — 23-ci.

Na drugim etapie drużyna polska miała łączny czas 13:58:33,1 sek., drużyna niemiecka — 14:06:50,8 sek. Różnica czasu na korzyść Polaków wynosi 8:17,7 sek.

Po dwóch etapach prowadzą Niemcy — 29:22:19,6 sek. Polacy mają czas 29:32:15,3. Różnica czasu wynosi przeszło 9 minut.

Zwycięstwo na drugim etapie dołożyło do naszego zwycięstwa która zapowiada zacięta walkę na dalszych etapach.

Zainteresowanie wyścigiem na trasie w dalszym ciągu duże. W Kaliszu natomiast oczekiwano zawodników w czasie o godzinę późniejszym, stąd na ulicach było dość pusto.

Kolarze nasi wykazali na stadionie ślaba znajomość jazdy na torze. Kiedy na tor wpadła grupa, złożona z 11 kolarzy, które przewodzili Zieliński i Napierała z przewagą kilku metrów przed Niemcami, w okrzyku finiszowym obaj Polacy zepchnięci zostali na dalsze miejsca przez Niemców.

Kultura i sztuka

Asceza krzyżacka

Wspólne modlitwy — Ubóstwo — Początki upadku

Krzyżaków znamy jako rycerzy, którzy, nie przebijając w środkach, walczyli z Polakami, aż w końcu pod Grunwaldem i pokojem toruńskim złamana została ich potęga. Któż jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak ci Krzyżacy spędzali dzień powszedni, co robili w swych zamkach warownych, jak pracowali i jak się bawili? Odpowiedź na te pytania, wprawdzie jeszcze nie zupełną daje Karol Górski w dwu ostatnich zeszytach „Przełogu Powszechnego”.

Dowiadujemy się najprzód ze zdziwieniem, że Krzyżacy dużo czasu spędzali na modlitwie, odprawiali modlitwy kanoniczne, w czasie których księża śpiewali psalmy, a zwykli rycerze, którzy nie rozumieli ich treści, odmawiali wielokrotnie Modlitwę Pańską. Trzeba bowiem pamiętać, że wykształcenie Krzyżaków było bardzo małe, od nowostępujących domagano się, żeby się w ciągu pół roku wyuczyli Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego i Składu Apostolskiego. Schodzili się przeto krzyżowcy zakonnicy raz po raz w dzień i w nocy, w czasie pokoju i w czasie wojny, do kaplicy i duchowni śpiewali a częściowo czytali psalmy, a zwykli bracia w czasie jutrzni odmawiali 14 Ojcie Nasz, a w czasie innej godziny kanonicznej 7 razy, przy czym każdy z nich, jeżeli umiał czytać mógł się przyłączyć do duchownych. Do sakramentów Krzyżacy przystępowali 7 razy w roku, mogli jednak przystępować częściej.

Modlili się dużo za zmarłych braci i za dobrodziejów: za Konrada Mazowieckiego modlili się aż do pokoju toruńskiego w r. 1466. Za zmarłych członków zakonu codziennie odmawiali 15 Ojcie Nasz, a za dobrodziejów dziesięć. Po śmierci Krzyżaka odmawiano 100 Ojcie Nasz, najlepszą jego szatę oddawano ubogiemu, a w tym zamku, w którym brat umarł, przez 40 dni karmiono jednego ubogiego. Po śmierci Wielkiego Mistrza szaty jego rozdawano ubogim i jednego żebraka karmiono cały rok. Za poległego towarzysza broni ale nie zakonnika odmawiano 30 Ojcie Nasz i przez 7 dni karmiono ubogiego.

Życie Krzyżaka było dosyć surowe. Zakonnicy spali w koszulach i spodniach, każdy we własnym łóżku, a w sypialni paliło się światło. Każdy miał dwie zmiany bielizny i ubrania, pozatem jeden lub dwa płaszcze i worek do spania. Białe płaszcze nosili księża i rycerze, bracia służebni mieli płaszcze szare a na nich pół krzyża.

Posty były ostre. Mięso jedli Krzyżacy 3 razy w tygodniu, a w okresie od Wszystkich świętych do Wielkiego postu w każdy piątek jedli raz na dzień. Przed braniem posiłku mówiono raz Ojcie Nasz i Zdrowaś Marjo. W czasie jedzenia zwyczajnie czytano budujące książki. Kto wstawał wcześniej od stołu odmawiał dwa Ojcie Nasz i dwa Zdrowaś Marjo. Żywności nie skapiono. Wielki Mistrz otrzymywał 4 porcje i mógł swobodnie obdarowywać tych rycerzy, którzy tego potrzebowali. Resztki jedzenia rozdawano ubogim. Z własnej winy spóźnieni nie otrzymywali jedzenia. W czasie postu jęli Krzyżacy raz na dzień przed południem a wieczorem dostawali napoje zwykle miód lub wino: po cztery kwarty na dwu braci, by się mogli podzielić. Pić wody poza stołem nie było wolno, a zdobytą żywność oprócz owoców oddawano szafarzowi.

Krzyżacy mieli też surowe przepisy odnoszące się do ubóstwa. Zakazane im było ozdabianie broni i siodeł, nie mogli bez pozwolenia przełożonych rozporządzać pieniędźmi. W każdym tygodniu odbywała się kapituła, czyli publiczne wyznanie win. Przed kapitułą odmawiano 7 razy Ojcie Nasz na uproszenie sobie darów Ducha Świętego. Następnie odczytywano jeden rozdział reguły czy też innych przepisów zakonnych, poczem następowało właściwe oskarżenie. Kary były zastosowane do wielkości winy: 1) za występki drobne naczynano kary polegające na umartwieniu w jedzeniu. 2) za bójki, niekarność, spędzenie nocy poza klasztorem — praca z niewolnikami, surowe posty i biczowanie, 3) za największe wykroczenia, jak za zdradę, niszczenie dokumentów, dezercję, apostazję, symonię, karano odosobnieniem, postami przeciągającymi się do roku, lub wreszcie wyprzedzeniem z zakonu.

Praw zakonnych przestrzegano w czasie rozkwitu zakonu, powoli jednak zwalniała się po klęsce grunwaldzkiej, wkradał się do poszczególnych klasztorów duch zepsucia, który wkrótce zgangrenował i do protestantyzmu przygotował zakonników. Wizytacja z r. 1443 klasztoru toruńskiego w następujących słowach przedstawia wewnętrzne życie tego klasztoru — zamczyska.

„W Toruniu chór był pełny (12 rycerzy i 6 duchownych w tem 4 księży). Śpiewano wszystkie godziny kanoniczne z wyjątkiem jutrzni, którą czytano. Co niedziela była kapituła, przy stole czytano. Nie wszyscy jednak regularnie przybywali na modlitwy, zwłaszcza na jutrznię. Mówili, że jest zimno w kościele i że należy im wydać futra, płaszcze i odpowiednie obuwie. Komtur oświadczył wizytatorom, że niema na to środków

pieniężnych. Na jedzenie bracia nie skarżyli się, ale konie były głodne. Doszło do wizytatorów, że bracia przesiadują w mieście po winiarniach aż nawet po komplecie. Gdy inni bracia ich o to strofowali i grozili represjami ze strony komtura domowego (zastępcy komtura) odpowiadali owi przesiadujący po winiarniach: „ya, wen der hauskomtur sei stat gen lest, so thu wirs auch, wirt er uns eins sagen, wir wollen im wyderzwey sagen”.

Rozluźnienie, którego początku wykazuje już ta wizytacja postępowało bardzo szybko i objawiło się wyraźnie w czasie powstania miast pruskich przeciw zakonowi. Bezkarne wtedy Krzyżacy uciekli z Prus. Projektowane reformy nie dały się przeprowadzić — potężny zakon przeżarty zepsuciem zniknął w morzu protestantkiem.

WIELOKROTNIENI STWIERDZONO

DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Wystawa kaszubska w Kartuzach Zbiory dr. Majkowskiego udostępnione publiczności

Zbiory znakomitego ludowego poety kaszubskiego dr. Aleksandra Majkowskiego wystawione zostały w mieszkaniu prywatnym poety. Ekspozycja obejmuje wszystkie dziedziny życia kulturalnego Kaszub w okresie niewoli w odrodzonej Polsce. Niezwykle bogaty jest zwłaszcza dział, obrazujący wydawnictwa kaszubskie, ilustrowany licznymi dokumentami. Poeta osobiście dołożył starań, by wystawa dała jaknajdokładniejszy obraz dorobku kulturalnego Kaszub.

Repertuar teatralny

Przed nowym sezonem teatralnym, warto zastanowić się nad dzisiejszym repertuarem teatralnym oraz nad wymaganiem publiczności.

Repertuar to stały kłopot wszystkich dyrektorów teatrów, którzy usilnie starają się zadowolić publiczność i krytykę — a sprawa ta, wcale nie jest łatwą. Wszak znane jest popularne powiedzenie, że sztuki teatralne dzielą się na dwie kategorie: takie, które krytyka chwali a publiczność na nie nieuczęszcza i takie, które krytyka odsądza od czci i wiary, publiczność natomiast uznaje i stale zapełnia widownię. Ten ostatni wypadek jest, zdaje się, obecnie nieziszczalny. Frekwencja bowiem spa-

ła ogromnie i to nie tylko w Toruniu, gdzie wszystko się robi, aby publiczność odzwyczaić od teatru, zniósłszy teatr stały.

Aż dziw człowieka ogarnia, gdy czyta w gazecie teatr: „dzisiaj nieczynny”, „jutro nieczynny” i tak niemal codziennie.

W mieście, posiadającym tyle urzędów, duży garnizon i wyrobioną — wbrew hipochondrycznej opinii różnych „speców” — publiczność teatralną, teatr daje przedstawienia tylko sporadycznie. Zgoda, że codzienne przedstawienia byłoby może tylko niepotrzebnym marnowaniem wysiłków. Ale, jeśli teatr ma już grywać 2—3 razy w tygodniu, to

niech stale grywa w ściśle określone, jedne i te same dni tygodnia. A tak, jak jest obecnie, to publiczność, uczęszczająca do teatru musi pilnie uważać, aby przypadkiem nie przegapić daty przedstawienia.

Wracając jednak do tematu, mam wrażenie, iż w teatrach naszych naogół zbyt mało schlebia się smakowi niewybrednej publiczności. Dzisiejsza literatura dramatyczna, idzie prawie wszędzie, po linii schlebiana. Widocznie współczesność musi być uboga, skoro jej twórczość zdolna jest tylko do sensacyjno-kryminalno-erotycznych utworów.

Nagminnie powtarza się, iż dzisiejszy widz zbyt wiele ma trosk, aby w teatrze chciał się jeszcze martwić. Czemu więc wytłumaczyć, iż na paskudztwach sensacyjnych, które wywołują dreszcz grozy, sale są pełne, a na wartościowe dramaty publiczność nie może patrzeć, gdyż nie ma „głowy” do zmartwień? Pokolenie dzisiejsze, które przeżyło wojnę, musi mieć brutalne wstrząsy — okropna jest ta pozostałość wojny!

A więc może sięgnąć należy do dawnych utworów, aby podnieść repertuar do poziomu prawdziwej sztuki? Bez wątpienia, że w tej chwili jest to wyjście jedyne i dawno już stosowane w większych ośrodkach teatralnych wszystkich krajów. Tylko u nas jest jeszcze jeden szkopuł — cały mianowicie nasz repertuar romantyczny wielkich wieszczów opiewa martyrologię narodu. Ciągły płacz i jęk dla pokolenia, urodzonego w Wolnej Polsce jest niezrozumiały, a dla nas zbyt przykry jako echo ponurych wspomnień. Sztuki te należy wystawiać tylko pod kątem artystycznym, broń Boże, nie dawać ich na uroczystości narodowe.

Nierzadko przychodziliśmy do teatru, aby uczcić uroczystość 11 listopada, czy 3 maja, albo jeszcze za życia s. p. Marszałka święto Jego Imienia, przychodziliśmy w nastroju podniosłym, pełnym radości, a ze sceny szedł ku nam tylko jęk i brzęk kajdan. Dosyć tego — czas już zapomnieć o niewoli, muszą wreszcie powstać sztuki o nastrojach, odpowiadających dobie obecnej. Przecież i w czasach przedrozbiorowych jest wiele dat historycznych, które należałoby uwiecznić w wielkich dramatach, jak to już uczynił genialny Matejko w swych obrazach. A w dzisiejszych czasach, od odzyskania wolności, czyż tematów jest mało? Może jeszcze zawcześniej wprowadzać na scenę świetlaną postać Marszałka, ale przecież można w ten sposób stworzyć sztukę, aby w każdym momencie czuło się tę genialną postać, nawet nie pokazując Jej na scenie.

Widz powinien wymagać od teatru jak najwięcej, ale i wzajemnie teatr musi wymagać od widza, aby znalazł dlań odrobinę czasu i nie wynosił wartości kina ponad teatr. Jeśli ten widz potrafi tak się przejmować losami bohaterów banalnego amerykańskiego dramatu, musi też zainteresować się dramatem duszy człowieka. **Sigma.**

Dyplom Obywatela Honorowego Zakopanego dla P. Prezydenta R.P.



W dniu „Święta Gór” wręczono P. Prezydentowi Rzplitej dyplom Obywatela Honorowego miasta Zakopanego. Na zdjęciu piękna okładka dyplomu, wykonana przez znanego artystę zakopiańskiego Gąsienicę-Szostaka. W rogach minjatury malowane na kości słoniowej: 1. Rok 1025. Legenda o śpiącym rycerzu w Tatrach; 2. Rok 1655. Czasy najazdu szwedzkiego (przeprawa Jana Kazimierza przez góry); 3. Rok 1846. Powstanie Chochołowskie; 4. Rok 1914. Wyruszenie o oddziałów strzeleckich z Podhala do Legionów

Armaty wydobyte z głębin morza na dziedzińcu zamku krokowskiego

W pobliżu Pucka zamku magnata niemieckiego von Krockowa Krokowie, jak się okazuje jedna z mniejszych armat, stojących w parku pochodzi z zamku puckiego, pozostałe armaty, wydobyte zostały swego czasu przez rybaków kaszubskich pod przyłaskiem Rozewskim z morza. Przypuszczalnie pochodzą one z okrętów wojennych polskich, albo szwedzkich, gdyż przyładek Rozewski, zwłaszcza znajdujący się tam Lisi Jar był

miejszem lądowań króla Sigmunda III i wojsk szwedzkich, które plądrowały kilkakrotnie nasze wybrzeże.

Krokowo jest w posiadaniu rodziny Krocków od XIII wieku. Ród ten zniemczył się, dawniej nosił nazwisko Krokowskich. Wielu Krokowskich było dygnitarzami i patriotami polskimi. W XVII w. ród przyjął nazwisko Krockow, zmieniając również wyznanie na protestanckie.

Zabytkowa kamieniczka gdańska w Pucku grozi zawaleniem się

Władze zarządziły przymusowy remont zabytku

Na rynku puckim, zachowało się kilka kamieniczek gdańskich z XVII stulecia. Jedną z nich o przepięknej fasadzie, własność p. Klebby grozi runięciem. Mieszkańców o-

statnio władze wyeksmitowały i na koszt właściciela rozpoczęły remont zabytkowej kamieniczki, stanowiącej ozdobę przestarzałego grodu nadmorskiego.

Na ziemiach Pomorza

„Na Święto Druchen”

Na Pomorzu w 425 oddziałach Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej zorganizowanych jest 2500 druchen

W niedzielę, dnia 1 września b. r. 151000 druchen polskich zrzeszonych w przeszło 4550 „Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Żeńskiej” (K. S. M.) rozsiadanych po całej Polsce, obchodzi swe doroczne święto — „Święto Druchen”. Oczy społeczeństwa kierują się w tym dniu z szczególniejszą uwagą ku owej 151.000-nej armii naszych dzielnych dziewcząt polskich, które w karnych szeregach KSM sposobią się do życia i czekających je obowiązków pod pięknym hasłem „Sprawie służ!” A cóż to za sprawa, której te druchny chcą służyć? Przy tem ich święcie uprzytomnijmy to sobie, aby szlachetnie i wzniosłe dążenia naszych „Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej” znajdowały coraz większe zrozumienie i poparcie.

Jest to przedewszystkiem sprawa religijna, której służą wspomniane organizacje K. S. M., a wskazania Kościoła katolickiego uważają za święte drogowskazy postępowania. To daje im gwarancję, że nie zejda na bezdroża w swem życiu organizacyjnym. Sztandarem K. S. M. żeńskich jest sztandar Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, bo dziewczę polskie ma rosnąć i rozwijać się pod opieką Marji, jako dziecko Marji.

Sprawa narodowa to z rzędu druga wielka sprawa, której uczą się służyć druchny z K. S. M. Nie uśmiechajmy się lekceważąco z powodu tego ich dążenia, nie sądźmy, że tylko mężczyźni mogą służyć narodowi. Bo jeżeli Polki wypełnią swe serce poza miłością Boga wielkiem ukochaniem narodu, to bądźmy przekonani, że ich miłość Ojczyzny udzieli się też ich braciom, a później ich mężom i synom; ich miłość Ojczyzny będzie tym świętym naczyniem, przy którym rozpalać się będą płomienie podobnej miłości w piersiach ich braci, czy też mężów i synów.

Prowadząc zaś swe członkinie pod tak wysoko zakreślonym hasłem, czyli stawiając sobie jako zadanie naczelną urabiać dobre katolickie i Polki, ileż to korzyści i godziwych rozrywek dostarczą K. S. M. — Na zebraniach pouczają odczyty i wykłady pogłębiają w szkole nabyte wiadomości, uczą przedstawiać z ludźmi, uczą form towarzyskich i t. p. Książki i biblioteki stowarzyszeniowych dostarczają również strawy duchowej pożytecznej i miłej. Na osobnych zaś zebraniach, czy to oso-

Turyści francuskiego statku „Colombie” zwiedzili Gdynię

Onegdaj przybył do portu gdyńskiego francuski statek „Colombie”, należący do najlepiej urządzonego statków turystrycznych, jakie posiada Compagnie Gen. Transatlantique. Statek przywiózł ok. 300 pasażerów, którzy specjalnymi autokarami zwiedzili Gdynię i Sopoty. Po kilkugodzinnym postoju przy nadbrzeżu Polskiem, w porcie gdyńskim ss. „Colombie” wyruszył w dalszą podróż, kierując się do portów skandynawskich.

600 turystów polskich zabrali „Kościszko” do Stockholmu

Ub. środy w południe wyszedł z portu gdyńskiego statek „Kościszko”, zabierając na swym pokładzie 600 turystów z całej Polski, udających się na wycieczkę morską do Stockholmu. Powrót tego statku przewidziany jest na dzień 31-go sierpnia.

Jak widać, wycieczki morskie na polskich statkach cieszą się olbrzymim powodzeniem, do czego niewątpliwie przyczyniło się słuszne stanowisko dyrekcji „Linij Żeglugowych Gdynia—Ameryka”, która przez obniżenie cen biletów uprzyścipleniła w tym roku udział w wycieczkach najszerszym sferom społeczeństwa polskiego.

nych kursach gospodarstwa domowego uczą się druchny robót ręcznych, szycia, kroju, haftowania, gotowania i t. p. pożytecznych umiejętności. Ćwiczenia gimnastyczne i kursy wychowania fizycznego wreszcie pomagają do zdrowego ich rozwoju cielesnego.

Ale przyjrzyjmy się tylko, w jakim usposobieniu wracają zwykle druchny ze swych zebrań i pogadanek. Wracają rozweselone, roześmiane, rozgwarzone. Bo gdzie się te młode, pełne życia istoty dziewczęce spotykają, pod rozumem kierownictwem, tam wesołości nie

może zabraknąć, bo o wesołą i zdrową rozrywkę starają się zresztą osobne kółka, jak np. śpiewackie, muzyczne, mandolinistek, czy też wspólne przechadzki i wycieczki, rozmaite wieczorki, ćwiczenia i przedstawienia teatralne itp.

Któżby z całego serca takim organizacjom nie życzył jaknajlepszego rozwoju, nie udzielił swojego poparcia!

U nas na Pomorzu organizacje żeńskiej młodzieży polskiej kwitną szczególnie. Stowarzyszenie Pomorskie liczy obecnie 425 oddziałów z przeszło 12.500 druchen.

Oświadczenie

W „Obronie Ludu” z dnia 27. 8. 1935 r. Nr. 102 ukazał się artykuł pod tytułem „Ciężki zarzut pod adresem p. Faustyniaka”, imputujący mi — niżej podpisanemu — jakoby w roku 1928 wchodził w jakieś konszachty z b. wojewodą p. Dunin-Borkowskim, i pobrał od niego jakieś subsideja z funduszków dyspozycyjnych na wybory.

Oświadczam, że z b. wojewodą p. Dunin-Borkowskim nigdy w moim życiu osobiście nie rozmawiałem, ani go też osobiście nie znałem, nie mogłem też choćby dlatego brać jakichkolwiek subsidejów na wybory. Cała ta sprawa jest zmyślona, aby szkodzić mi i organizacji, do której należę.

Oświadczam dalej, że redakcję „Obronę Ludu” jak i wszystkie pisma, które notatkę tę powtórza, będę bezwzględnie pociągał do odpowiedzialności sądowej.

(—) J. Faustyniak.

Synod ewangelicki w Helu Życie ewangelików w Polsce rozwija się niezależnie od zagadnień wyznaniowych w Niemczech

Ostatnio odbył się w Helu, pod przewodnictwem superintendenta Syringa z Wejherowa, synod ewangelicki. Uczestnicy soboru przybyli wraz z delegatami gmin statkami. Obrady toczyły się w zborze.

Na wstępie pastor Syring wezwał synod do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem nabożeństwo odprawił pastor Walter z Helu. Superintendent Syring, przewodniczący soboru, oświadczył, że życie ewangelików w Polsce rozwija się niezależnie od zagadnień wyznaniowych w Niemczech. Synod przyjął do wiadomości porozumienie misyjne pomiędzy misją szwedzką, reprezentowaną w Gdyni przez pastora Gederberga, a ewangelikami niemieckimi, reprezentowanymi przez pastora Kuskego i Małego Kacka.

Na ogólny zjazd synodalny do Poznania wybrano na delegatów superintendenta Syringa z Wejherowa i pastora Waltera z Helu, jako zaś delegatów na zjazd światowy ewangelików: byłego kpt. niem. Hevelkiego i ziemianina Rodenckera z Celbowa.

Druga część obrad synodu poświęcona była uczczeniu dzieła religijnego króla Karola Gustawa. W uroczystości tej wziął udział pastor szwedzki Lind z Sztokholmu, który wygłosił na powyższy temat przemówienie, pozem referaty wygłosili: pastor Walter z Helu, pastor Weick z Krokowa, pow. morski, pastor Kuske z Małego Kacka.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 27 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,99) —3,01; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,90) 0,86; w Przemyślu (—2,28) —2,31; w Zawichocie (1,02) 1,00; w Warszawie (0,96) 0,87; w Wyszakowie (Bug) (—0,04) —0,05; w Pułtusk (Narew) (0,46) 0,44; w Płocku (0,66) 0,62; w Toruniu (0,63) 0,58; w Fordonie (0,65) 0,61; w Chełmnie (0,42) 0,40; w Grudziądzu (0,61) 0,64; w Korzeniewie (0,62) 0,58; w Pielku (—0,12) —0,04; w Tczewie (—0,20) —0,10; w Einlage (2,16) 2,18; w Schiewenhorst (2,44) 2,40.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 26 bm. 14,6 st. C., a w dniu 27 bm. 14,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 26 bm. o godz. 7 rano 11 st. C. a w dniu 27 bm. o tej samej godzinie 15 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

26 sierpnia

- 1821 Pierwszy wypadek epidemii cholery w Europie.
- 1838 Urodził się w Zaslawiu na Wołyniu zasłużony patriota i historyk, powstaniec 1863 r., członek Rządu Narodowego Marjan Dubiecki.
- 1873 Umarł w Schmalkalden kompozytor pieśni niemieckiej „Wacht am Rhein” Karol Wilhelm.
- 1894 Urodził się w Drohobyczu znakomity współczesny poeta Kazimierz Wierzyński, laureat „nagrody olimpijskiej” 1928 roku w Amsterdamie.
- 1914 Bitwa pod Tannenbergiem: Niemcy z Rosją. Przełamanie przez Niemców frontu rosyjskiego.
- 1930 Marszałek Piłsudski nazajutrz po objęciu obowiązków Szefa Rządu udziela prasie stołecznej wywiadu na temat zmiany Konstytucji.

II

Aforyzm Benito Mussolini'ego
Tłum kocha silnych ludzi —
bo tłum jest jak kobieta...

TADEUSZ KOLANKO

Magister praw — Naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli w Gdyni
— Członek Towarzystwa Prawniczego

zmarł dnia 20 sierpnia 1935 r.

W Zmarłym tracimy człowieka o kryształowym charakterze i wysokich zaletach duchowych. Cześć jego pamięci!

7561

Towarzystwo Prawnicze w Gdyni.

Ohydny czyn

Jeszcze nie przebrzmiały echa żałobnych manifestacji ku czci Marszałka Piłsudskiego, jeszcze nie oschły ły, jeszcze dźwięczą nam w uszach żałobne tony dzwonów kościelnych, jeszcze przedstawiciele całego świata nie zdolali wymazać z pamięci niespotkanej nigdzie dotychczas potężnej manifestacji uczuć, czci i hołdu całego polskiego narodu dla ukochanego Wodza, a już zdarzył się w Starogardzie ohydny czyn budzący wstręt, a zarazem zrozumiałe oburzenie całego naszego społeczeństwa.

Jak wiadomo przed kilku miesiącami Starogardzka Rada Miejska większością głosów uchwaliła nazwać park miejski w Starogardzie imieniem Marszałka Piłsudskiego, a Zarząd Miejski w wykonaniu tej uchwały umieścił w parku odpowiednie tablice.

I oto onegdaj nad ranem niepoczytalni zwyrodnialcy zamazali te tablice smołą. Nikt nie wątpli, jakie niecne po-

budki kierowały sprawcami ohydnych czynów, każdy zdaje sobie sprawę, gdzie tkwi inicjatywa i nastawienie do podobnych wyczynów. Nie wystarczy im zgodna opinia całego narodu co do zasług zmarłego Marszałka, oni już nie pamiętają, że nawet Watykan odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piłsudskiego jako obrońcy cywilizacji i chrześcijaństwa, czego nie uczynił dotychczas dla żadnego panującego, oni mają swoją podwórkową mentalność i swoje wypróbowane metody postępowania. A metody te dobrze znamy.

Nie wątpimy, że całe społeczeństwo starogardzkie z oburzeniem potępi ohydny wyczyn zwyrodniałych jednostek i ze wstrętem odwróci się od ludzi hodujących w swych sercach jad, zgniliznę i zbrodniczą nienawiść.

Sprawców ohydnych czynów nie minie zasłużona kara, gdyż jak się dowiadujemy, policja jest już na ich tropie.

Po dwu miesiącach rozmyślań

W niedzielę 18 sierpnia odbyły się w Karsinie dożynki gminne. Brały w nich udział wszystkie okoliczne wioski, oraz gminy: Brusy i Leśno. Uroczystość tę zaszczycił również swą obecnością starosta pow. chojnickiego p. dr. Lipski. Wśród udekorowanych żniwnych wozów z Wiela, Bąka, Karsina, Cisewia które przesunęły się przed oczyma p. starosty i złożyły wieńce, wyróżnił się swymi symbolicznymi dekoracjami wóz drabiniasty z Borka, z którego przodownik przed p. starostą wygłosił w dialekcie kaszubskim „godkę na dożynki”, a ucharakteryzowani żniwiarze-Kaszubi odśpiewali żniwną piosnkę. Również dobrze odegrali

swą rolę dziewczynki z Karsina — zarówno w pieśni: „Plon niesiemy plon”, jak inscenizacji „Zasieli górąle żytko”. W przerwach zaś między tańcami, przyjemnością było posłuchać pieśni wykonanych przez chór „Harmonja” z Karsina.

Niespodzianką natomiast było wystąpienie ks. Wryczy z ambony wielewskiej i zwrócenie się do parafjan, ażeby „tam do obecnej parafji nie posyłał swoich dzieci na niewyraźne zabawy” (!) Dwumiesięczne „rozmyślenia”, z których niedawno dopiero powrócił ks. proboszcz nie utemperowały jak widać wojowniczego wodza „wojaków” z Wiela.

Dwie młode dziewczyny utonęły na oczach matki

Wstrząsająca tragedia w Laskowicy powiatu wągrowieckiego

Donoszą nam o wstrząsającym wypadku, jaki miał miejsce w Laskowicy pod Wągrowcem.

Onegdaj około godz. 14 żona gospodarza Augusta Zuehlke wraz z córkami 19-letnią Irmą i 16-letnią Izą udała się do pobliskiego jeziora w celu zażywania kąpieli. Córki odpłynęły nieco dalej od brzegu, matka zaś pozostała na skraju jeziora. W pewnej chwili rozległo się wołanie o ratunek starszej córki. Niespodziewanie nastąpił u niej skurcz mięśni, na skutek którego nieszczęśliwa począła tonąć. Siostrze pospieszyła z pomocą młodsza córka Zuehlków Iza. Odważna dziewczyna nie umiała jednak

podpłynąć do tonącej bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo, to też skrepowana kurczowym chwyttem siostry — pograżyła się wraz z nią w topieli jeziora. Straszna ta scena rozegrała się na oczach bezradnie na brzegu stojącej matki. Gdy na krzyk jej nadbiegli opodal znajdujący się ludzie, młode dziewczyny zniknęły już pod powierzchnią jeziora.

Dopiero po półgodzinnym poszukiwaniu zdołano wydobyć w śmiertelnym uścisku związane ciała dziewcząt. Zastosowane przez dr. Kowalika zabiegi ratownicze nie odniosły już pożądanego skutku.

Śmiertelne zatrucie gazem świetlnym w Bydgoszczy

Dwie osoby zmarły — trzecia walczy ze śmiercią

Przedwczoraj wieczorem władze policyjne w Bydgoszczy powiadomione zostały o masowym zatruciu gazem świetlnym, jakiemu ulegli mieszkańcy IV piętra domu nr. 30 przy ul. Sienkiewicza.

W mieszkaniu tem zamieszkiwali od dłuższego czasu w jednym pokoiku z kuchnią 46-letni Piotr Raucha, jego narzeczona 45-letnia Franciszka Pierchalska i matka tej ostatniej — 75-letnia Józefa. Około godz. 19 nad wieczorem przybyli do mieszkania Raucha krewni, którzy jednak zastali drzwi zamknięte. Fakt ten, przy równoczesnym stwierdzeniu podejrzanej woni gazu świetlnego w korytarzu skłonił przybyłych do zawezwania ślusarza i otwarcia drzwi przemocą.

W kuchni przyległej do pokoju leżała na podłodze dając słabe oznaki życia Franciszka Pierchalska — w sypialni zaś przybyli znaleźli już tylko zimne zwłoki Raucha i Józefy Pierchalskiej. Nie ulegało wątpliwości, iż wszyscy ulegli zatruciu gazem świetlnym.

Franciszkę Pierchalską wozem pogotowia przewieziono niezwłocznie do lecznicy miejskiej, gdzie po prawie półtoragodzinnym zabiegu przy pomocy aparatów tlenowych udało się przywrócić ją do przytomności. Pierchalska nadal przebywa w Szpitalu Miejskim. Jak informowaliśmy się we wtorek wieczorem, stan jej jest bardzo poważny, tak, iż dotąd nie można od niej było odebrać zeznania co do przebiegu wypadku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śmiertelne zatrucie Raucha i Pierchalskiej nastąpiło już w nocy, pod-

czas gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie.

W dniu wczorajszym rano na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych z kierownikiem Wydziału Śledczego p. kom. mgr. Witkowskim na czele, w godzinach południowych zaś wizję lokalną przeprowadziła komisja sądowo-lekarska.

Ciekawe wykopaliska w pow. bydgoskim

W czasie orki na polu rolnika Holki w Lucimiu pod Bydgoszczą natrafiono pługiem na twardą przeszkodę, która po dokładnym zbadaniu okazała się grobem skrzynkowym, zawierającym trzy urny z kośćmi, oraz przedmiotami użytku codziennego naszych praojców.

Dzięki przezorności gospodarza p. Holki wykopalisko nie uległo zniszczeniu. Oprócz dwóch urn rozbitych pod-

Przed zjazdem strażaków pomorskich w Toruniu

Dnia 1-go września — jak już kilkakrotnie pisaliśmy — odbędzie się w Toruniu pierwszy ćwiczebny Zjazd Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego.

Zjazd, organizowany przez Pomorski Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych, będzie miał na celu wykazanie społeczeństwu pomorskiemu postępów prac organizacji strażackiej, wzmocnienie w strażach poczucia łączności korporacyjnej,

sprawdzenie przygotowania bojowego oraz stopnia wyszkolenia i wreszcie propagandę idei pożarniczej.

Program obejmuje: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru wojewódzkiego, dekorację odznaczonych działaczy pożarniczych, defiladę, zawody i pokazy w działach: — pożarniczym, samarytańskim, obrony przeciwgazowej i wychowania fizycznego.

W związku z Zjazdem w poszczególnych placówkach strażackich od kilku tygodni prowadzone są intensywne prace przygotowawcze.

W zjeździe weźmie udział około 300 strażaków i samarytanek z całego Pomorza. Ponadto przybędą delegacje ze wszystkich województw oraz przedstawiciele straży pożarnych z Berlina i Gdańska.

W skład Komitetu Honorowego Zjazdu wchodzi: p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Okoniewski, p. Inspektor Armii General Dyw. Norwid - Neugebauer, p. Dowódca O. K. 8 General Bryg. Wiktor Thommee, p. Starosta Krajowy Wincenty Łącki, prezes Dyrekcji Ohrogowej P. K. P. p. inż. Bogusław Dobrzycki, prezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. p. inż. Stanisław Twardo.

Tragiczne skutki lekkomyślności

Dwie osoby zmarły po spożyciu owoców

Do szpitala powiatowego w Wągrowcu przewieziono onegdaj dwóch mieszkańców Rogoźna niejakich Massa i Gergowicza z silnymi objawami zatrucia. Mimo natychmiastowej operacji obaj w kilka godzin później zmarli. Jak się okazało, przyczyną tragicznej śmier-

ci Massa i Gergowicza była lekkomyślność. Obaj mianowicie spożyli większą ilość gruszek, poczem napili się piwa. W kilka chwil później obaj dostali silnych boleści, ciężko zachorowali i mimo pomocy lekarskiej zmarli.

Tczewski Janko-muzykant

chciał sobie odebrać życie, nie mogąc doczekać się skrzypiec

W Tczewie dziewięcioletni synek ubogiej robotnicy miejskiej, niejakiej Szulerek, zamieszkałej przy ul. Pomorskiej 8 już od wczesnej młodości miał niezwykły popęd do muzyki. Nieraz prosił swą biedną matkę o kupno chociażby mandoliny, lecz trudno, matka jest zbyt uboga, aby mogła dać podobny prezent, to też codziennie odwlekała.

Sprzykrzyło mu się nareszcie czekać na cel jego marzeń i w dniu 27 bm. w godzinach przedpołudniowych postano-

wił zakończyć swe życie. Udał się więc do spiżarni, gdzie umocował do haka sznurek z pętlą — włożył na szyję pętlę i powiesił się.

Na szczęście w krytycznej chwili weszła do spiżarni matka, której przedstawił się tuż przed oczyma pełen grozy obraz. Zobaczyła konającego syna. Ostatnim macierzyńskim wysiłkiem rzuciła się na ratunek i dzięki szybkemu oswobodzeniu go z śmiertelnego uścisku zdołała dziecko uratować.

12-let. dziewczynka przejechana przez tramwaj

Dnia 26 bm. w Bydgoszczy na ul. Długiej u wylotu ul. Bramka najechana została przez tramwaj 12-letnia Aniela Buczyńska zam. przejeżdżając przy ul. Bramka 1. Wskutek wypadku dziewczynka doznała złamań lewej nogi i obojczyka, a ponadto sze-

regu obrażeń ogólnych na całym ciele.

Jak stwierdzono, winą wypadku ponosi Buczyńska, która nie zważając na ruch uliczny podbiegła pod tramwaj nadjeżdżający z tyłu.

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe

przyjmują przedpłatę na miesiąc wresień br.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27 sierpnia 1935 r.

Zyto 15 ton 11,50—11,50; pszenica stand. 14,75 do 15,25; jęczmień: jednolity 14—14,50; zbiorowy 14/15 i. h. 13,25—13,75; owies 12—12,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,25—19,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18—18,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 13,75—14,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,75—15,25; pszenne 70 proc. wł. w. 11,75—12,25; mąka pszenka: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIE 55—65 proc. wł. w. 15,50—16; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,75—15,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 13,50—14; razowa 0—95 proc. wł. w. 18—18,50; otręby żytnie wymiał stand. 15 ton 9,25—7,75—8,25; otręby pszenne: mialkie stand. 3,25—9,00; średnie stand. 7,75—8,25; grubie 8—8,75; otręby jęczmień 9,50—10; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepak zimowy bez worka 29—31; mak niebieski 44—46; gorczyca 37—39; siemię lniane 30—32; groch polny 20—22; groch Wiktoria 25—28; groch Folgera 20—22; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniały 17—17,50; rzepakowy 12,25—12,75; kokosowy 15—16; sruno soja 19—19,50.
Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 sierpnia 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,14, 89,37, 88,91; Berlin 212,60, 213,60, 211,60; Holandia 351,80, 358,70, 358,00; Londyn 28,30, 26,43, 26,17; Nowy Jork telegr. 5,283/4, 5,313/4, 5,283/4; Paryż 34,98 1/2, 35,07, 34,90; Praga 21,95, 22,00, 21,90; Sztokholm 135,60, 136,25, 134,95; Szwajcaria 172,70, 173,13, 172,27; Włochy 43,40, 43,52, 43,28.
Tendencja: utrzymana.

Akcje
Bank Polski 92—92,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 35,25; Norblin 33; Ostrowiec 15; Starachowice 33,75;
Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe
3 proc. pożycz. budowlana 41,10; 5 proc. pożycz. konwersyjna 67,15—67,50—67,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 82,80; 4 proc. pożycz. premj. dol. 52,50; 7 proc. pożycz. stabiliz. 63,50—63—63,13, drobne 63,50; 4 proc. l. z. ziemskie 45; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 46,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 60, nowe 57—56,25—56,88; 5 proc. l. z. Częstochowy nowe 49; 5 proc. l. z. Lublina stare 54,50; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 51,50.
Tendencja dla pożyczek i dla listów stabsza.

ALICE DE PAYER

Król Stanisław Leszczyński

73) Powieść historyczna

— Jeśli tak się sprawa przedstawia, panie — wyrzekł jeden ze studentów, podczas gdy młody oficer, jeszcze drżący ze wzburzenia, podnosił szpadę — moi towarzysze i ja możemy jedynie wyrazić nasze pełne zadowolenie. Wystarczy nam najzupełniej pewność, że pan nie wyruszy z tej oberży przed świtem, dlatego też pozwolisz pan, że kolejno będziemy pełniłi straż pod drzwiami twojej izby.

— Bardzo proszę, panowie — odparł sir Reginald. — Życzę wam dobrej nocy. I wyszedł dostojnym krokiem. Za nim podążyła niepokojąca i podejrzana eskorta.

Po drodze, przystając na schodach, Anglik w kilku słowach uzupełnił instrukcje, jakie już uprzednio dał swoim ludziom. Jeden z kupców miał się udać na gościniec, prowadzący w stronę Turynji i Saksonji, dwaj inni zaś wprost do Czech, gdyż nie było wykluczone, że Stanisław Leszczyński zechce przejechać naprzelaj z jednej drogi na drugą.

W każdym razie ustalono spotkanie w Piotrkowie, pomiędzy Wrocławiem a Warszawą. Wszyscy trzej już wiedzieli,

Przekład Karola Forda.

że do tego ostatniego miasta należy dotrzeć przed królem i jego towarzyszem, a jeśli ich spotkali po drodze, wszelkimi siłami postarać się powstrzymać ich w podróży, nie używając jednak gwałtu pod żadnym pozorem i w żadnym wypadku.

ROZDZIAŁ XXIX.

W piotrkowskim zajeździe.

Król Stanisław i Helena rzeczywiście skorzystali z pierwszej okazji, by z szosy, prowadzącej do Turynji, przetrząść się na gościniec, wiodący do Czech.

Droga ta jednak była niezmiernie trudna do przebycia, ponieważ biegła w okolicy górzystej, dzieląc pasmo gór czeskich od gór Jodłowych. Konie, nieprzywykłe do gór, potykały się co chwila i moją łatwo zrzucić jeźdźców do rzeki Aeger, wzdłuż której ciągnęła się owa dróżka, a ściślej mówiąc — ścieżka.

Ostatecznie okazało się, że wysłannicy sir Reginalda daleko wyprzedzili króla, podczas gdy zdawało im się, że pozostali w tyle, gdyż nie wiedzieli nic

o trudnościach, jakie król i jego towarzysze napotkali na drodze.

Rzekomi kupcy poczuli się nad tem zastanawiać i wkrótce doszli do wspólnego i roztropnego wniosku, że król zapewne jednak znajduje się za nimi, lecz niewarto zwracać z tego powodu. Kierowali się więc szybkim marszem w stronę Pragi, potem Wrocławia i wreszcie Piotrkowa, gdzie miał ich oczekiwać wódz, sir Reginald Thorncliff.

Postępując w ten sposób, trzymali się właściwie ram swoich instrukcyj, bo ostatecznie król i tak był spóźniony, a jeśli zajądzie tego potrzebna, będzie go można i w Piotrkowie zatrzymać.

Rzeczywiście 7 września zrana obaj rzekomi kupcy spotkali się z tamtymi w pierwszym zajeździe piotrkowskim u wylotu goścince.

Sir Reginald przedstawił wszystko, co należało, aby zamknąć drogę Stanisławowi, który powinien był przybyć najdalej nazajutrz. Wystarczyłoby zatrzymać go tutaj przez dwa dni, aby już nie zdążył na czas na elekcję.

Król i Helena zjawili się tak, jak Anglik przypuszczał, nazajutrz około godziny czwartej po południu. Nie mając żadnego powodu do wystrzegania się wygodnego zajazdu, jak napotkali na drodze, zatrzymali się i zamówili u gospodarza dwa pokoje na noc, jak zwykli byli czynić. Nawet widok współników sir Reginalda nie mógł ich niepokoić, po-

nieważ nie widzieli ich w Bayreuth, kupcy więc mogli ich swobodnie obserwować. Tymczasem baronet zastanawiał się nad możliwościami zatrzymania króla, unikając przytem niepotrzebnej, a może nawet niebezpiecznej awantury w kraju, w którym kandydatura Leszczyńskiego, bądź co bądź narodowa, miała z pewnością wielu zwolenników. Już na drodze ukazywała się szlachta ze Śląska i z Poznańskiego, ciągnąc ze sobą konną świtę. Niektórzy z nich zatrzymywali się w oberży, aby dać odpocząć ludziom i koniom.

Ponieważ przybyła szlachta przeważnie mówiła po łacinie, wysłannik Walpole'a przekonał się, że prawie wszyscy są zwolennikami króla Stanisława... A jednak z samego rana dnia 8-go września głośna dysputa, tym razem prowadzona w języku polskim, zwróciła jego uwagę, gdyż czytała się w ogólnej izbie.

Sir Reginald był świetnym poliglotą, nie znał jednak dość dobrze polskiego języka, aby dokładnie zrozumieć właściwy powód zatargu — ponieważ jednak słowo „Kraaków” powtarzało się dość często w ustach jednego z kłócących się, jak się wydawało, możnego pana, Anglikowi rychło przyszła na myśl rywalizacja dwóch stolic Rzeczypospolitej i protest prymasa polskiego, co do wyboru Stanisława Leszczyńskiego na króla. (Dalszy ciąg nastąpi).



Dzięk w Bydgoszczy

Środa
28
sierpnia

Kalendarzyk rzym.-Kat.

Środa: Augustyna — Czwartek: Ścięcie św. Jana Chr.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 28 sierpnia br.

Naogół chmurno ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry zmienne.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 września br. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3385. Apteka przy Pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 1962 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła nr. 8, tel. 3146.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— **Pogotowie Ratunkowe** — 26-17.

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej tel. 06.

— **Straż Pożarna** — 26-16.

— **Komenia Policji** — 27-00 (centrala).

— **Szpital Miejski** — 36-39.

— **Dorożki samochodowe** — 22-50 (postój przy ul. Jagiellońskiej), 22-51 (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Geny znacznie niższe obowiązują na dwa ostatnie przedstawienia starego sezonu, a mianowicie: w środę „Hurra, jest chłopczyk” Arnolda i Bacha oraz w czwartek „Mecz małżeński” Lichtenbergera. Sztuki te ukażą się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie. Bilety po cenach o 50 proc. niższych nabywać można w kasie teatru.

W pełnych próbach pod reżyserją St. Dąbrowskiego „Stary kawaler”, komedia w 4 aktach J. Korzeniowskiego, która ukaże się w nadchodzącą sobotę, dnia 31 bm.

Zniżki na nowy sezon wydaje codziennie kancelaria teatru od godz. 10—2 i od 7—8.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Azef”.

APOLLO: „Karjera Anny Carrer”.

BAŁTYK: „Tom Mix i Harry Peel”.

KRISTAL: „Pani i szofer” — komedia wie-deńska.

MARYSIENKA: „Śluby ulańskie” i „Mira-że szczęścia”.

REWJA: „Córka gen. Pankratowa”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg z Bydgoszczą

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transytywy), 23,15.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WAGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wymiennie ciastka.

Z miasta

— **6-klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna R. W.** przyjmuje zgłoszenia dzieci do klasy pierwszej i wyższych codziennie od godz. 11—12, Jagiellońska 151, Sekretariat.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego w Pryw. 6-klas. szkole powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego nr. 3,** odbędzie się 3-go września. Zbiórka dzieci o 8,30 w szkole.

— **Tania wycieczka do Warszawy.** Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny na dwa dni do Warszawy na mecz bokserski Polska—Niemcy. Wyjazd 30 bm. o godz. 23,15. Cena zł. 14 łącznie z biletem wstępu na mecz. Wobec ograniczonej ilości uczestników, radzimy się spieszyć z zakupem karty uczestnictwa. Zgłoszenia: „Orbis”, Plac Teatralny 6.

— **Wycieczka do Paryża.** „Orbis” organizuje wycieczkę do Paryża od 10 do 30-go września br. Cena wynosi zł. 480. Zgłoszenia do 1 września.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8—15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis”, Plac Teatralny 6 od godz. 8,30 do 13 i od godz. 15—18.

— **Na szosie wojewódzkiej Bydgoszcz—Koronowo—Sepólno** w km 13,3—14,2 pod Gościeradem przystępuje się do odnowienia powłoki tłuczniowej, wskutek czego będzie ruch kołowy na tym odcinku utrudniony. Podczas tej pracy utrzymywać się będzie ruch na letnim torze. Prace potrwać od 26 sierpnia do 3 września br.

— **Zarząd B. K. S. „Polonja”** zawiadamia swoich członków, że w dniu 5 września br. o godz. 20 odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nadzwyczajne walne zebranie Klubu celem dokonania wy-

boru nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków Klubu pożądana.

— **Do maturzystów i maturzystek.** Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan komunikuje, że abiturjenci i abiturjentki, chcący zasięgnąć bliższe informacje o warunkach przyjęcia na Uniwersytet Poznański mogą się zgłosić w środę i sobotę od godz. 11 do 12 do kol. Antoniego Masłowskiego, św. Trójcy 26 m 4 i do kol. Jerzego Liberdy, Dworcowa 31 m 7 we czwartki i piątki od godz. 11 do 12 w sprawie przyjęcia na wydział lekarski.

— **Zgromadzenie wierzyteli.** W piątek, 30 bm. o godz. 19 odbędzie się w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem” (ul. Marszałka Focha) publiczne zgromadzenie skrzywdzonych przez ustawę oddłużeniową dla rolnictwa wierzyteli hipotecznych itp.

Przybycie kandydatów na posłów, pragnących wziąć w obronę wierzyteli, pożądane. Tematy partyjne ani polityczne poruszane nie będą.

O liczny udział zainteresowanych z miasta i prowincji uprasza

Za Komitet: Kazimierz Racki.

Apel placówek oraz zjazd powiatowy Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII. w Bydgoszczy

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 września odbędzie się w Bydgoszczy doroczny apel placówek powstańczych, oraz zjazd powiatowy Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Bydgoszczy.

Program apelu i zjazdu, które będą prze-głędem sił Związku Powstańców i Wojaków w Bydgoszczy jest następujący: godz. 8,20 — zbiórka Oddziału przy placu Wolności; godz. 9,20 — raport komendantów placówek; godz. 9,30 — przegląd placówek; godz. 9,45 — wymarsz do kościoła garnizonowego; godz. 10,00 — nabożeństwo w ko-

ściele garnizonowym; godz. 11,00 — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca i defilada; godz. 12,00 — uroczyste posiedzenie w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska nr. 13: 1) zagajenie i powitanie przed stawicielei władz i gości, 2) hymnu narodowy, 3) sprawozdanie zarządu Oddz. Powiat., 4) orkiestra, 5) referat „Rola Powstańca i Wojaka przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu”, 6) orkiestra; godz. 13,00 — wspólny obiad żołnierski; godz. 18,00 — zabawa taneczna w salach Resursy Kupieckiej.

Zakończenie praktyk wakacyjnych członków Przysposobienia Gospodarczego w Bydgoszczy

Ub. poniedziałku, dn. 26 bm. nastąpiło w Bydgoszczy oficjalne zamknięcie obozu Przysposobienia Gospodarczego i zakończenie praktyk wakacyjnych członków przysposobienia.

Do zgromadzonych w sali Szkoły Podchorążych członków obozu P. G. w serdecznych słowach przemówił p. radca inż. Lisiecki, zegnając młodzież po dwumiesięcznym pobycie na praktykach w Bydgoszczy imieniem przewodniczącego podkomisji rejonowej p. starosty Stefanińskiego, oraz imieniem p. prezydenta miasta Barciszewskiego i Zarządu Miejskiego. Słowa swoje zakończył p. inż. Lisiecki życzeniem pomysłowości w dalszej pracy młodzieży średnich i wyższych szkół technicznych, z wśród której rekrutują się członkowie obozu P. G.

W odpowiedzi na przemówienie reprezentanta władz miejscowych głos zabrał jeden z kursistów, składając imieniem grona

uczestników obozu serdeczne podziękowanie za pomoc i opiekę okazaną przez miejscowe społeczeństwo, a w szczególności przez członków podkomisji rejonowej przysposobienia.

W dniu wczorajszym — przed odjazdem uczestników obozu P. G. z Bydgoszczy — do p. starosty Stefanińskiego przybyła delegacja uczestników Przysposobienia Gospodarczego w osobach pp. Wojdałowiczówny stud. W. S. H. w Poznaniu i Budzińskiego stud. Uniwersytetu Poznańskiego, składając p. staroście, jako przewodniczącemu podkomisji rejonowej serdeczne podziękowanie.

Po dwumiesięcznym pobycie w Bydgoszczy 70 zgórą członków tegorocznego obozu P. G. rozjechało się do swoich domów i miejsc dalszej pracy naukowej i technicznej, wioząc z sobą zasob doświadczenia nabytego podczas praktyki wakacyjnej w swoim zawodzie.

Międzynarod. turniej tenisowy o mistrz. Polski w Bydgoszczy

Już jutro nastąpi otwarcie dawno oczekiwanego X Międzynarodowego Turnieju Tenisowego o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Turniej ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Do Bydgoszczy przybywają czołowe rakiety nie tylko Polski, ale i z zagranicy. Miłośnicy białego sportu będą mieli możliwość podziwiać piękną i „fair” grę czołowych rakiety. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by turniej ten postawił na bardzo wysokim poziomie. W turnieju wezmą udział gracze krajowi z miast: Warszawy, Łodzi, Katowic, Poznania, Krakowa, Torunia, Inowrocławia, Gdyni, Tczewa, Grudziądza, Gdańska, Sopot i wielu innych miast. Bydgoszcz prócz

tego będzie gościła i czołowe rakiety z zagranicy, m. in. znanego singlistę angielskiego Hughes, który odniósł tak wspaniałe zwycięstwo w Warszawie, znanego tenisistę z Czechosłowacji Czernocha, który na mistrzostwach Rumunii pokonał polskich zawodników. Również i z pań przybywają znane rakiety zagraniczne jak: Sander i Stein z Niemiec. Barw polskich bronić będą m. in. Jędrzejowska, Lilpopówna, Rudowska, Gajdzianka, Volkmerówna, Tarłowski, Bratek, Spychała, Tłoczyński i wielu innych. Jak widzimy, Bydgoszcz będzie gościła samą elitę tego pięknego białego sportu.

Czyżby popełnił samobójstwo? 36-letni mieszkaniec Bydgoszczy zaginął bez śladu

Do komisariatu I P. P. w Bydgoszczy przybyła przedwczoraj w godzinach rannych mieszkanka Bydgoszczy p. Jadwiga Masłowska (ul. Gdańska 57), donosząc o zaginięciu jej męża 36-letniego Józefa. Mąż jej opuścił dom już w dniu 22 bm. około godz. 9 rano i od tej pory wszelki ślad za nim zaginął.

Nie mogąc doczekać się powrotu męża, stroskana pani M. udała się koleją do wszystkich swoich znajomych i krewnych, przypuszczając, iż mąż jej chwilowo u kogoś zatrzymał. Gdy poszukiwania i oczeki-

wanie na powrót zaginionego nie daly rezultatu, przerażona pani M. powiadomiła o zaginięciu męża policję.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Józef Masłowski popełnił samobójstwo w jakiś niewytłomaczony sposób, gdyż — jak twierdzą domownicy — zamiar ten zdradzał on niejednokrotnie.

Dotychczasowe poszukiwania policji — jak dotąd — również nie dały skutku. Zasadka zaginionca Józefa Masłowskiego pozostaje narazie nierozwiązana.

Z przemysłu mięsnego

Przemysł mięsny zajmuje w eksporcie Państwa Polskiego jedno z czołowych miejsc. Wśród firm eksportowych przemysłu mięsnego, do najpoważniejszych zalicza się firma Bacon Export Gniezno, S. A., mając swe fabryki w Bydgoszczy, Chojnicach, Gnieźnie, Grodzisku, Skalmierzycach, Tezewie, Łucku. Obecnie firma buduje na dużą skalę zakreślone zakłady przemysłowe w Dubnie na Wołyniu.

Oparta na chrześcijańsko-polskim kapitale, firma Bacon Export Gniezno znana jest na międzynarodowym rynku eksportowym z dobroci i solidności dostarczanych artykułów, jak bekonny, szynki i konserwy w puszkach, wędliny, smalec. Poza tym firma prowadzi eksport jaj.

W ostatnich tygodniach uruchomiono przy ulicy Maks. Piotrowskiego rafinerię smalcu według ostatnich wymagań techniki i zbudowano okazały gmach administracyjny, dokąd firma Bacon Export Gniezno przeniosła biura swej centralnej Dyrekcji.

Pomyślny rozwój firmy Bacon Export Gniezno, instytucje społeczne i dobroczynne, dla których firma zawsze miała i ma szczerą rękę, notatkę powyższą przyjmą z prawdziwym zadowoleniem.

Siatkówka na boisku K. P. W.

Młody jeszcze Klub Sportowy KPW w Bydgoszczy — szczególną ruchliwość wykazuje w sekcji gier sportowych. W siatkówce rozegrał szereg spotkań z miejscowymi klubami sportowymi; między innymi w dniu 23 bm. odbyły się rozgrywki towarzyskie między reprezentacją Pocztowego PW i sekcją siatkówki KPW. Zawody odbyły się na boisku siatkówki na dziedzińcu Dyrekcji Kolejowej, które jest jednym z najlepszych boisk tego rodzaju w Bydgoszczy. W spotkaniu zespołów żeńskich wynik gry 2:1 na korzyść Pocztowego P. W., natomiast gra w zespołach męskich wykazała przewagę KPW nad gośćmi w stosunku 2:0.

W ogólności gra obu zespołów stała na wysokim poziomie — zarówno postawą jak i wyglądem zewnętrznym sprawiły bardzo korzystne wrażenie.

Samobójstwo kupca z Wągrówca

Od kilku dni bawił w Rogoźnie kupiec Andrzej Piechowiak z Wągrówca, który zatrzymał się w jednym z tamt. hoteli. W dn. 13 bm. pensjonariusz hotelu nagle znikł i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Wszelkie poszukiwania za zaginionym nie odnosiły skutku.

Dopiero przed kilku dniami na jeziorze w pobliżu parku miejskiego zauważono pływające zwłoki nieznanego topielca. Denat ubrany był w koszulę, spodnie i buty, co przyczyniło się do ustalenia tożsamości topielca, którym okazał się zaginiony kupiec Piechowiak.

Jak wykazała sekcja zwłok i oględziny komisji sądowno-lekarskiej Piechowiak popełnił samobójstwo, na co wskazuje brak jakichkolwiek oznak gwałtownej śmierci. Po wodem rozpaczliwego kroku było przypuszczalnie ciężkie położenie materialne denata.

Znin

— **Osobiste.** Przewodniczącym Urzędu Rozjemczego w Szubinie mianowany został p. radca inż. Władysław Matusiński.

— **Pod zarzutem zbrodniczego podpalenia** aresztowany został przez policję na polecenie władz śledczych rolnik z Ryszewa pod Żninem Jankowski.

— **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Zajęta przy młóceniu zboża w majątności Bielice tuł. powiatu 20-letnia robotnica Małkowska spadła ze stogu, łamiąc sobie kregosłup, oraz rękę. Nieszczęśliwa przewieziona do szpitala zmarła nazajutrz po wypadku.

— **Podczas zwożenia zboża w miejscowości Góry pod Żninem** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rolnik K. Ligierski. Zeskakując z woza Ligierski upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał skomplikowanego złamania nogi.

— **Trojaczki.** Żona robotnika Marja Potulna w Brzyskorystwach pow. żnińskiego porodziła trojaczki, a to dziewczynkę i dwóch chłopczyków. Tak matka, jak i jej dzieci czują się doskonale.

— **Pod pretekstem opinii publicznej!** W Chomiaży Szlacheckiej pod Żninem sprzedał swoje gospodarstwa w ręce Niemców: rolnik Bolesław Gołabowski (60 morgów), Jan Brzykcy (40 morgów) i rolnik Nepomucen Krauze z Osieka.

Niewidomy pod kołami pojazdu konnego

Rolnik Grybowski z Cotonia w powiecie żnińskim wracając onegdaj kołmi z Lubcza do domu najechał na przechodzącego przez drogę niewidomego starca w wieku około 60 lat. Potrącony silnie przez konie niewidomy padł na dyszel, przyczem konie wlokły go kilkanaście kroków. — Dopiero krzyk przechodniów zwrócił nieuważnemu woźnicy uwagę na wypadek.

Gdy po zatrzymaniu pojazdu wydobyto z pod kół nieszczęśliwego, okazało się, iż doznał on szeregu poważnych obrażeń na głowie i rekrach. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim odwieziono do lecznicy powiatowej w Bydgoszczy. Niewidomy pochodzi z pobliskiego Garbina, powiatu żnińskiego.

Z całego kraju

OBROTOWO LOMBARDU MIEJSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawski lombard miejski wydał w ub. roku sprawozdawczym pożyczki w sumie 2.434.358 zł. pod zastaw 64.092 różnych przedmiotów.

ZLIKwidOWANIE SZAJKI BANDYTÓW

Policja powiatu chrzanowskiego poszukiwała Jana Cygana, który na czelę swej szajki dokonał licznych napadów na terenie powiatu.

Bandyta przebywał w towarzystwie kilku opryszków we wsi Żarki. W czasie obławy wywiązała się obustronna strzelanina, podczas której padł trupem na miejscu bandyta Cygan. Cygan postrzelił gajowego Jana Kruczka, zadawszy ciężką ranę wystrzałem z karabinu w szyję. Policja aresztowała 4-ech opryszków, znajdujących się w towarzystwie bandyty i odstawiła ich do aresztu śledczego. Przy bandytach znaleziono dwa karabiny z dużym zapasem amunicji.

SKAZANIE KLUSOWNIKA MORDERCY

Sąd Okręgowy w Kielcach po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków skazał na dożywotnie więzienie Józefa Sokola, kłusownika z Broniakowic, który zamordował gajowego lasów państwowych, Lisieckiego z Rorzęcina.

BUDOWA NOWEJ SZOSY

Państwowy urząd drogowy rozpoczął budowę nowej szosy ze Stanisławowa do Jaremca i Worochty. Będzie to szosa o podłożu betonowym i nawierzchni z kostki, pierwsza tego typu na terenie Małopolski Wschodniej.

PRACE KANALIZACYJNE W WILNIE

W ciągu lata r. b. wybudowano w Wilnie 4 km. przewodów kanalizacyjnych. W b. sezonie do wykonania pozostało dalsze 2 km. kanałów. Program kanalizacji miasta na rok bieżący obejmuje ulice Witolda, Dobra, Konarskiego, Zawalną, Słucką i inne.

KIEPURA SPIEWAŁ W BYTOMIU

Jak donosi prasa Śląska opolskiego Kiepora, który znajduje się w podróży za Ocean, żywiłowo był witany na dworcu w Bytomiu przez podróżnych i publiczność, wśród której wiadomość o chwilowym pobycie Kiepury w Bytomiu, rozniosła się lotem błyskawicy. Za żywiłową owację publiczności, Kiepora zrewanżował się odśpiewaniem przeboju „Dzisiaj w nocy, albo ni-”

Co — kiedy — gdzie ?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
Środa, 28 bm. — Giechocinek — „Stefek”, Chojnice — „Paganini”.
Czwartek, 29 bm. — Inowrocław — „Stefek”, Grudziądz — „Paganini”.
Piątek, 30 bm. — Toruń — „Stefek” — (pożegnalne przedstawienie), Chełmno — „Paganini”.

gdy... Rewanż ten wywołał nową żywiłową owacją dla naszego znakomitego śpiewaka, którą zakończył dopiero odjazd pociągu, uwożąc Kiepurę na zachód.

ZAMÓWIENIE RZĄDOWE DLA HUT

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w Syndykacie Hut Żelaznych 150 ton osi parowozowych i wagonowych. Zamówienie to wykonywują huty „Pokoł”, „Batory” i „Piłsudski”.

ŚMIERTELNA BÓJKA

Dnia 24 b. m. w Grodnie wybuchła bójka między pijanymi osobnikami Dymitrem a Janem Cwiczekowem, robotnikami. Do bójki wmixszało się kilka osób, w trakcie której jeden z interwenjujących, M. Kac, zo-

stał uderzony nożem w pierś. Rana okazała się śmiertelna, gdyż Kac po przewiezieniu do szpitala zmarł. Sprawców zajęcia Dymitera i Cwiczekowa, aresztowano i przekazano władzom sądowym.

ZAGADKOWA ZBRODNIĄ POD ZAWIERCIEM

Z odpustu z Ciągowie gminy Rokitno Szlacheckie wracał do Zawiercia Zygmunt Karczmarczyk w towarzystwie Genowefy Drabikówny. Na drodze podjeżdż do nich nieznanymi osobnikami i odległości kilku kroków strzelił parokrotnie, kładąc Drabikównę trupem na miejscu i raniąc Karczmarczyka w twarz. Ranny ostatnim wysiłkiem dozwolił się do najbliższego posterunku policji i zawiadomił o morderstwie. Policja wszczęła pościg za zbrodniarzem.

6. CENNYCH NAGRÓD NA WYŚCIG ROWEROWY
zorganizowany przez Kolo Rowerzystów przy Związku Strzeleckim w Gdyni na trasie **JASTRZĘBIA GÓRA — GDYNIA**
dnia 1. września r. b. o mistrzostwo wybrzeża, wyznaczyła F-ma 7414
„SPORT — PROMIEN” GDYNIA, Starowiejska 19.
dla pierwszych sześciu zawodników przybywających na rowerach marki **„REKORD”**
I. nagr. rower wyścigowy Oryginal „Rekord”. II. nagr. para opon „Cygny”. III. nagr. para opon balonowych „Semperit”. IV. nagr. siodło wyścigowe. V. nagr. komplet bidonów. VI. nagr. para detek „Semperit”.
„SPORT PROMIEN” GDYNIA, Starowiejska 19, przedstawiciele firmy „REKORD” poleca: rowery oraz części w najlepszym gatunku po cenach korzystnych **już od 100 zł.**
DOGODNE WARUNKI SPŁATY!

Afera w magistracie gnieźnieńskim

Sensacyjne zwolnienie kilku urzędników

W sobotę w Gnieźnie otrzymali natychmiastowe zwolnienie ze służby następujący pracownicy magistratu: Górski, Dojas i Polcynówna. Urzędnicy ci wydawali osobom postronnym akty i dokumenty magistrackie, które po dokonaniu reprodukcji fotograficznych (w jednym z najważniejszych zakładów fotograficznych w Gnieźnie przy ul. Tumskiej) wracały spowrotem do archiwum

miejskiego. Jest to już publiczną tajemnicą, że osoby, które namawiały zwolnionych urzędników miejskich do tego rodzaju przekroczeń służbowych, należą do obozu endecckiego. Nie bardzo pięknie świadczy to o endecji gnieźnieńskiej, która dla zdobycia pewnych wiadomości, nie wahała się namawiać urzędników miejskich do wykradania aktów i dokumentów.

Tajemnicze szkielety ludzkie w pokładach gliny

Robotnicy cegielni Kosewo koło Pomiechówka w czasie kopania gliny na głębokości 75 cm. natrafili na 5 szkieletów ludzkich. W myśl poleceń dyrekcji cegielni kopanie gliny w tym miejscu przerwano i rozpoczęto roboty o parę metrów dalej. I tu znowu natrafiono na szkielety ludzkie.

komentując wypadek w różnoraki sposób. Na miejsce odkrycia przybył ma komisja śledcza, która wyda decyzję co do dalszego postępowania z wykopanymi szkieletami.

Wobec tego dalsze roboty przerwano i zawiadomiono o tem niezwykłym odkryciu władze policyjne. Jak twierdzi ludność okoliczna, szkielety te nie mogą pochodzić z czasów wojny, gdyż w tem miejscu nikt nie został pogrzebany. Miejsce z wykopanymi szkieletami zostało zabezpieczone przez policję z posterunku w Pomiechówku.
Odkrycie to wywołało duże zainteresowanie wśród okolicznych mieszkańców, którzy tłumnie ścigają na miejsce odkrycia,

Programy radiowe

Czwartek, 29 sierpnia
ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze”, 6.33 Piosenka do gimnastyki, 6.36 Gimnastyka, 6.50—8.20 Muzyka (płyty). W przerwie o godzinie 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport-turyt, 8.20 Program na dzień bieżący, 8.25 Wskazówki praktyczne, 8.30—11.57 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.08 Wiadom. meteorol. 13.05 Dzien. południowy, 12.15 Muzyka symfoniczna (płyty), 13.00 Chwilka dla kobiet, 13.05 Utwory fortepianowe w

wyk. Jerzego Sulikowskiego, 13.30—15.15 Przerwa, 15.15 Przegląd gieldowy, 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej, 16.00—16.15 „Bajka o dziadku leśnym” — audycja dla dzieci młodszych, wygłosi Stary Doktor, 16.15 Pieśni ludowe w wyk. Anieli Sziemskiej (płyty), 16.30 Sonata e-moll J. Brahmsa na wiolonczelę i fortepian w wyk. Tadeusza Kowalskiego (wioloncz.) i Emmy Altherg (fortep.), 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Fragment z „Chłopów” Reymonta, 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Józefa Korolowicza (baryt.). Akompanj. prof. Ludwik Urstein, 18.00 Odczyt z Katowic, 18.10 „Minuta poezji”: Wiersz Jana Kasprzowicza, 18.15 „Cala Polska śpiewa” z Katowic, 18.30 „Dokąd jechał w świat”, 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”, 18.45 Muzyka lekka (płyty), 19.05 Program na dz. nast., 19.15 Koncert reklamowy, 19.30 Fantazja operetkowa (płyty), 19.50 Pogad. aktualna, 20.00 Poznajmy przepisy finansowo — rolne”, pogad. rolnicza — wygł. inż. Fryderyk Zoll, 20.10 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego z udz. J. Kay-Kuczyńskiej, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 „Obrazy z życia dawnej i współczesnej Polski”, 21.00—21.30 Emil Młynarski: II-gi Koncert skrzypcowy w wyk. Mieczysława Fiedlerbauma z tow. Ork. Symfon. P. R. pod dyr. Grzegorza Piłberga, 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje operetkę Genégo p. t. „Wróg muzyki”, 22.00—22.30 Tr. z pierwszej podróży S/M „Piłsudski” z Triestu do Gdyni (Tr. z Palermo), 22.30 Wiadomości sportowe ogólne, 22.36 Wiadom. sportowe lokalne, 22.40—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotn.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA
6.30—8.20 Tr. z Warszawy, 8.20 Program na dz. bieżący, 8.25 Wskazówki praktyczne, 8.30 — 11.57 Przerwa, 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa, 12.03—12.15 Tr. z Warszawy, 12.15 Muzyka lekka (płyty), 13.00—13.30 Tr. z Warsz. 13.30 Przerwa, 15.15—15.25 Przegląd gieldowy, 15.25—18.10 Tr. z Warsz. i Katowic, 18.10—18.30 Tr. z Warszawy i Katowic, 18.30 „Dokąd jechał w świat” — pogadanka krajoznawcza w oprac. H. Gasiorowskiego, 18.40 Chwilka społeczna, 18.45 Wyśledź awertury (płyty), 19.04 Frontem do morza, 19.05 Program na dzień następnny, 19.15 Koncert reklamowy, 19.30 Utwory E. Griega (płyty), 19.50—20.00 Tr. z Warszawy, 20.00 Pogadanka sportowo — turystyczna, „Pomorze przed Olimpiadą berlińską” wygł. J. Krugowski, 20.10—22.00 Tr. z Warszawy, 22.00—23.30 Tr. z Palermo (przez Warszawę) i Warszawy, 22.36 Wiadom. sport. z Pomorza, 22.40—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICĄ
17.00 Bukareszt. Muzyka salonna, 17.00 Lipsk. Popołudnie muzyczne, 18.00 Moskwa (WCSFS). Koncert pośw. pieśni rosyjskiej, 18.30 Budapeszt. Koncert kwintetu węgierskiego, 19.00 Budapeszt II. Muzyka cygańska, 19.20 M. Ostrawa. Muzyka lekka, 19.20 Berlin. Koncert Chopinowski, 19.50 Stockholm. „Rycerskość wieśniacza” — opera Mascagniego (tr. z Opery Królewskiej), 20.00 Budapeszt. Koncert ork. budapeszteńskiej, 20.00 Anglia (Nat. Progr.). Koncert symf. pośw. Schubertowi, Tr. z Queens-Hall, 20.00 Lipsk. „Cyrullik Sewilski” — opera Rossiniego. (Tr. z Alten Theater), 20.10 Hamburg. Wesoly wieczór taneczny, 20.10 Berlin. Popularna muzyka wiejska, 20.15 Praga. Muzyka jazzowa, 20.30 Leningrad. Koncert symf. 20.40 Rzym. Wieczer oper. 21.00 Koenigswust. Koncert symf. pod dyr. T. Jareckiego, 21.15 Wiedeń—Praga. Koncert wmienny, 21.30 Stockholm. Recital wiolonczelowy, 21.45 Budapeszt. Muzyka cygańska, 22.20 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna, 22.25 Wrocław. Sonaty fort. Beethovena, 22.25 Wiedeń. Sonaty na skrzyp. i fort. 22.30 Berlin. Muzyka lekka, 22.30 Koenigswust. Nocna muzyka, 22.35 Praga. Muzyka salonna, 23.05 Wiedeń. Muzyka popularna, 23.05 Budapeszt. Muzyka jazzowa, 24.00 Frankfurt. Koncert nocony, 6.20 Wiedeń. Muzyka lekka.

WRÓG MUZYKI



OPERETKA GENÉE PRZEZ RADIO
CZWARTEK 29. VIII. O GODZ. 21.30

POCIĄG-WYSTAWA

wytwórczości polskiej

Otwarcie w Bydgoszczy w poniedziałek dnia 2 września br.

Zwiedzanie tylko 5 dni w godzinach od 10-21 do 5 września b. r.

Pociąg składa się z 35 wagonów

Taryfa

dla dorożek samochodowych w mieście Grudziądzu obowiązująca od 1. IX. 1935.

1. za pierwszy kilometr	1.00 zł.
2. za następny	0.70 zł.
3. w dzień i noc obowiązuje ta sama taksa.	
4. czekanie 10 groszy za 5 minut.	
5. opłaty za dojazdy — odpadają.	
6. za jazdę do — Strzegomina, Rudnika, Sarniaka, Szkoły Lotniczej, Fortecy, M. Tarpna i Tuszewa można pobierać dopłatę	1.00 zł.
7. bagaż do 10 kg. jest wolny	
8. bagaż od 10—25 kg.	0.25 zł.
9. za każdą czwartą osobę dopłata	0.50 zł.

Wiceprezydent Miast:
(—) Michałowski. 7343

Wyborną kawę i wymyślnymi ciastkami delektować się można w nowootwartej
CUKIERNI I KAWIARNI W. ROOKA
BYDGOSZCZ, Gdańska 67. 7196

Km. 1615/34. 7540

UZUPEŁNIENIE OBWIESZCZENIA.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rew. I-go mgr. Leszek Rościszewski, urzędujący w Świeciu, ul. Mickiewicza 25 uzupełnia obwieszczenie z dnia 14 sierpnia 1935 r. dot. sprzedaży nieruchomości Łowinek, tom II wykaz L. 50 w tym kierunku, że „nieruchomości powyższe nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należności Banku Rolnego w kwocie zł. 11.315,25 plus należności uprzywilejowane.”
Świecie, dnia 23 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) L. Rościszewski.

Sygnatura: Km. 1053, 1330/34 i 176/35. 7549

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIEMUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie, Franciszek Woźniak, mający kancelarię przy ul. Św. Marcina nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1935 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Szubinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Gustawa i Marty Loelków nieruchomości wiejskiej składającej się z dwóch domów mieszkalnych, budynku gospodarczego, 2 stodół, 2 szop, kotłowni i dalszych przynależności gospodarczych oraz roli o obszarze 12 ha. 74 ar. 66 mtr. kw. położonych w Rynarzewie pow. Szubina a hipotecznie oznaczonych Rynarzewo tom II. karta 51, i Rynarzewo tom VIII. karta 344. Nieruchomości mają urządzone księgi wieczyste w Sądzie Grodzkim w Szubinie. Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 16.627,09, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.470,28. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 1.662,70. Rekojmnię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-jej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Szubinie ul. Parkowa nr. 4, sala nr. 4. Szubin, dnia 23 sierpnia 1935 r.
(—) Fr. Woźniak, komornik.

ROZNE

Myśliwi
polują tylko bronią i nabojami F-my „Hubertus” Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36-52. 7546

Tęcza
nie czaruje lecz najlepší chemicznie czyści, pierze, i farbuje dlatego wszystko spiesz tylko do „Tęcza” Gdynia, Świętojańska 35, tel. 3216. Wejherowo Klasztorna 16. 7479

Dom
6 mieszkań, ogród, centrum sprzedam. Gospodarz, Brodnica, ul. Nad Drwęcą 15. 7448

Wszelkie
reperacje przy rowerach, wirówkach i maszynach do szycia wykucuje najsolidniej i najtaniej
Paweł Zirka, Pałpin, pl. Br. Pierackiego 5. (7550)

Mieszkanie
z pokojem od zaraz do wynajęcia. Tczew, Chłodna 15. 7560

Instalacje elektryczne
tanie — fachowo
A. GOMOWSKI
Toruń, Mickiewicza 98. tel. 1509. 706

Zawiadomienie

Ażeby zadość uczynić życzeniom naszej P. T. Klienteli, w najbliższych dniach

przenosimy nasz skład detaliczny do obszerniejszego lokalu przy ul. Gdańskiej 10 (dawn. kawiarnia „Europa“)

Dzień otwarcia będzie podany P. T. Publiczności oddzielnie.

Na I-em piętrze tego lokalu w początkach września b. r. urządzona będzie śniadalnia i probiernia naszych wyrobów. — O terminie otwarcia probierni nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Bacon Export Gniezno S. A.
Dyrekcja w Bydgoszczy

7557

Już nadeszły

najnowsze modele wiedeńskie

Na sezon jesienny

poleca płaszcze, komplety
suknie, bluzki
tylko firma

„PANI”

TORUN, Sw. Ducha 21.

P. P. Urzędnikom i Wojskowym udzielam kredytu. 7537

TORUN

MEBLE!

wszelkiego rodzaju, najtańszej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Spamiętaj — Powiedz drugiemu. 6654

„SEZAM”

Kawiarnia — Restauracja
Toruń, ul. Mała Garbary 13
codziennie
koncert orkiestry
i DANCING
Lokal otwarty do godz. 4-tej rano. Gospodarz
7009 **Jaworski**

Kantorowicz Restauracja

z dniem 27. VIII. 35.
zmiana kuchni!

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukieńczyca 4. 2632

Noworodki

žadajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamówione bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Na rok szkolny

polecamy:

Zeszyty, bruljony, ołówki, stalówki, kredki, piórniki, cyrkle, bloki rysunkowe oraz wszelkie materiały piśmienne i szkolne po najniższych cenach.

Fm. Ignacy Wloch,
Toruń, Przedzamcze 9.

Odsprzedawcom i szkołom odpowiedni rabat. 7427

Teczki

rańce, fartuchy szkolne, piórniki, pantofle gimnastyczne, sweterki poleca najtaniej

Czesław Doutsch, Toruń
ul. Św. Katarzyny 12.
ul. Kościuszki 9. (7511)

Pokój

z utrzymaniem dla gimnazjalisty wynajmie wyższy urzędnik. Adres wskaże Dzień Pomorski Toruń. 7424

Pianina

mało używane, pierwszorzędne zagraniczne firmy, poleca od 400 zł. Skład Pianin, Toruń, Kopernika 24. 7509

Fotograficzny zakład

kompletnie urządzony z powodu śmierci właściciela zaraz do sprzedania. Władysław Toruń, Konopnickiej 12 parter prawo. 7563

Tylko!!!

Kawę, herbatę i kakao w najlepszym gatunku i po najniższych cenach poleca Araczewski, Chelmińska 2.

Unieważniam

skradzioną mi książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na imię Tomasz Brzozowski, Sierakowo pow. Wąbrzeźno. 7538

Kierownik biura

biegły w adwokaturze i notariacie, z kilkuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje stanowiska korespondenta w przedsiębiorstwie przemysłowym lub w kancelariach notarialnych na Pomorzu. Oferty pod „Kierownik biura“ do Adm. „Dnia Pomorskiego“ Toruń. 7539

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Firma „Pani”

Konfekcje Damską poleca na spłaty urzędnikom Toruń Sw. Ducha 6882

6-cio

położone mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kalamajski, Toruń, Szeroka 21. 7308

UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11. Na nadchodzący sezon przygotowuję i wykonuję fachowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po cenach najniższych. Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

I-sze piętro

5 ubikacji na biuro lub zakład zaraz do wynajęcia. Oskar Stephan, Szeroka 16, II. 7382

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentina carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA“ Gdynia, Świętojańska 42 telefon 2273. Biuro sprzedazy betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 *8

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Pracownia trykotaży

wykonuje solidnie swetry, pończochy na zamówienia, nadrabianie stopek i t. p. Gdynia, ul. Śląska I, blok Z. U. P. U., m. 12. 7415

DYKTA KLEJONA „OPATO”

Rozmiar 200/120 cm.
3 mm. od zł 1,30 za płytę
4 mm. od zł 1,80 „ „
8 mm. od zł 4,80 „ „
10 mm. od zł 6,— „ „
gwarantowane klejenie. Formiery, skrzynie, listwy.
7420 **GOYNIA**,
Śląska 123, tel. 26 13.
GDANSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Zagubiona

legitymację Funduszu Pracy w Gdyni unieważniam. Wieczorkowski Kazimierz. 7562

Wille

sprzedam komfortową, dwumieszkanową, Dworek Jodłowiec. Gotówka 13,000 zł. Dług B. G. K. Gdynia, telef. 1425. 7547

Roboty budowlane

Gdynia i wybrzeże wykonuje najtaniej. — Oferty „Gazeta Morska“ Gdynia pod nr. 4029. 7476

Gdynia

Rumja—Zagórze
Tanie parcele budowlane nowej dzielnicy podmiejskiej. Plany wysyła Towarzystwo Terenowe Rumja przy Gdyni. 7468

GRUDZIĄDZ

Materiały budowlane

Portland Cement
Wapno
Gips - Kreda
Trzcina
Kafle w różnych kolorach

Marmur
Szamotowe cegły i mąka
Płyty kamionkowe glazurowane
Koryta glazurowane
Rury glazurowane i cementowe

Dźwigary
Gwoździe
Papa smołowcowa i bitumiczna

Smoła destylowana
Lepnik-Pak
Karboleum

Smoła drzewna
dostarczają
po cenach
fabrycznych

Venzke i Duday Grudziądz

Małomłyńska 3-5. 7325

Zeńska Szkoła Zawodowa i Gospodarcza w Grudziądzu

ul. Trynkowa 19
przyjmuje wpisy uczniw w godz. 10—13, do Szkoły Gospodarczej rocznej i na kursy półroczne i do 3-let. Szkoły krawiecko-bielżniarskiej. Warunki przystępne dla niezamożnych ulgi. (7551)

Z powodu

choroby sprzedam dobrze prosperujący skład spożywczy w centrum miasta. Potrzebna gotówka 7000 zł. Zgł. do Adm. „Dnia Grudziądzkiego“ pod nr. „7000“. 7563

Prywatna Szkoła Powszechna

im. Mikołaja z Ryńska

M. ADAMCZAKOWEJ

przy ul. Nadgórnej nr. 32a 7324

przyjmuje jeszcze młodzież do wszelkich klas. (Do pierwszej po ukończeniu 6 lat) Opłaty niskie według umowy.

Godziny przyjęć od 11—12 i od 16—17. Tel. nr. 1155.

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

— poleca — 3736

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Numer akt: Km. 881/35. 7541

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu, rewiru I-go mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarię w Świeciu, ul. Mickiewicza nr. 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. Olgi i Hermanna Blecków w Kassel (Niemcy) nieruchomości: Krupocin tom III wykaz L. 59 tamże położonej, składającej się z domu mieszkalnego, stajni, chlewu i stodoły w jednym budynku i szopy z desek, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Świeciu Krupocin tom III wykaz L. 59 o powierzchni 4.25.10 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.580,— cena zaś wywołania wynosi zł. 4.185,— Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 558,—

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jakkolwiek cena wywołania wynosi tylko zł. 4.185,—, to jednak z uwagi na art. 18 ustawy z dnia 10. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117, poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego — nieruchomości powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należności Banku w kwocie zł. 6.451,82 plus należności uprzywilejowane.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świeciu, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 12. Świecie, dnia 23 sierpnia 1935 r.

Komornik: (—) L. Rościszewski.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 1,00 zł
wiersz milimetrowy na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
wiersz milimetrowy na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4-lamowej . . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,89 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gr; przez gońca . . . 1,75 gr
z odbieraniem w administracji wprost . . . 4,00 gr
Zagranicą 4,00 gr
W razie wypadków spowodowanych słą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Witold Męznicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujańska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gańcz, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.